Nr. 17. WARSZAWA, 1. września 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Metody wyceniania ziemi.

Z pośród wielu metod, któremi posługuje się nauka wyceniania, dwie nadają się praktycznie i na szerszą skalę do obliczania cenności ziemi, a mianowicie: metoda dochodowa i metoda cen bieżących.

Z metodą dochodową łączy się nazwisko Goltz'a, a następnie Laur'a. Ale jeszcze znacznie dawniej metoda dochodowa znana była w literaturze. Już Thaer zapoczątkował jej rozwój. Pracowali nad jej rozbudową w ciągu zeszłego stulecia Koppe, Flotow, Settegast, Goltz, wreszcie Laur. Ci ostatni dwaj są głównymi przedstawicielami i najwięcej nas interesują, raz dlatego, że doprowadzili opracowanie metody dochodowej do dzisiejszego jej stanu, powtóre, i co najważniejszą jest rzeczą, obaj, Goltz i Laur, stworzyli w jej rozwoju odmienne kierunki.

Metoda dochodowa polega w zasadzie na kapitalizowaniu dochodu czystego, jaki się średnio osiąga z jakiegoś przedmiotu, ale w zastosowaniu do wyceniania majątków ziemskich dochód czysty, jako większość porównawcza, ulega pewnemu przekształceniu. Zarówno Goltz, jak Laur, przy obliczaniu dochodu czystego dla celów wyceniania danego majątku, zapisują po stronie kosztów gospodarczych wszystkie podatki płacone z majątku oraz oprocentowanie kapitału ruchomego, to jest inwentarzy żywych i martwych. Zmniejszony w ten sposób dochód nie jest dochodem czystym z gospodarstwa, ale rentą z kapitału nieruchomego. Skapitalizowana renta ma przedstawiać cenność gruntów z zasiewami i meljoracjami, drzewostanów i budowli. Chcąc zaś oznaczyć pełną cenność majątku, dodajemy do skapitalizowanej renty wartość rynkową inwentarzy żywych i martwych.

W tem to zasadniczem ujmowaniu metody dochodowej schodzą się obaj autorzy, Goltz i Laur, ale różnią się dalszem jej rozwinięciem.

Jak wiadomo, Goltz posługuje się kalkulacją dla oznaczenia wysokości renty w danym majątku. Nie chodzi mu o to, ile majątek rzeczywiście daje dochodu, lecz ile powinien dawać, gdyby był kierowany normalnie, to jest odpowiednio do warunków miejscowych i ogólnych.

Goltz chce za pomocą kalkulacji usunąć wpływ indywidualny kierownika, mówiąc zaś językiem statystycznym, chce go wyrównać, albowiem wpływ kierownika jest czynnikiem, od którego zależy dochodowość majątku, ale nie jego czynność. Nie możemy odmówić Goltz'owi pewnej słuszności, ale nie mniej rozumiemy, jak bardzo nieścisłe są podstawy każdej kalkulacji, a szczególnie kalkulacji dochodu czystego, jak wielką dowolnością przepojona jest wskutek tego metoda dochodowa Goltz'a, jak wielkie popełnia się błędy, idąc za jej wskazówkami. Wykazał to już przed wielu laty prof. Aereboe, można powiedzieć, że ją swą krytyką unicestwił.

Nie zatrzymywałbym się więc dłużej nad tym tematem, gdybym nie spotkał w świeżym referacie prof. Surzyckiego znakomitego przykładu do udowodnienia jaskrawych błędów teorji Goltz'a. Profesor Surzycki[1]) podaje wzór kalkulacyjnego obliczenia renty gruntowej i oznaczenia na jej podstawie cenności ziem według następującego przykładu:

1. Obliczenie dochodu brutto:

ziarno	17	qm.	żyta	po zł. 38.80	zł. 659.60
„	15,5	„	jęczmienia	„ „ 30.80	„ 477.40
„	14,5	„	pszenicy	„ „ 48.80	„ 707.60
„	14,5	„	owsa	„ „ 28.80	„ 417.60
koniczyna	50	„		„ „ 11.80	„ 590.00
ziemniaki	120	„		„ „ 7.40	„ 888.00
słoma	117,5	„		„ „ 2.80	„ 329.00
	Razem dochód brutto				zł. 4069.20

Zestawienie i obliczenie kosztów produkcji:

1. za pracę sprzężajną za 103 dni po zł 6.— zł. 618.00
2. za pracę ręczną:
   a) 37 dni męskich po zł. 2.— = zł. 74.—
   b) 85 „ kobiecych „ 1.20 = zł. 102.— zł. 176.00

[1]) Prof. Stefan Surzycki: „Szacowanie ziemi przymusowo wykupywanej przy przeprowadzaniu reformy rolnej" — Rolnik Ekonomista, Warszawa. Rok II N. 7. Rok 1927.

3. ziarno do siewu:						
144	kg. żyta . .	po zł. 40	= zł.	57.60		
160	„ pszenicy .	„ „ 50	= zł.	80.00		
150	„ jęczmienia	„ „ 32	= zł.	48.00		
137,5	„ owsa . .	„ „ 30	= zł.	41.25		
1300	„ ziemniak.	„ „ 9	= zł.	117.00		
30	„ kon. i traw	„ „ 3	= zł.	90.00	zł.	433.85
4. Koszty ogólne 30% od dochodu brutto . .					zł.	1220.76
5. Koszty młocki maszyną:						
15 część dochodu ziarna zł. 2262.42 . . .					zł.	150.83
6. za 500 q obornika po zł. 2					zł.	1000.00
Razem koszty produkcji					zł.	3599.44

Zestawienie dochodu brutto i wydatków oraz obliczenie dochodu czystego:

Dochód brutto .	zł.	4069.20
Koszty produkcji	zł.	3599.44
Dochód czysty .	zł.	469.76

W tej kwocie 469.76 zł. zawiera się dochód czysty z 7 ha. Na 1 ha przypada 469.76 zł. : 7 = 67.11 zł., czyli przy stopie procentowej 5 od sta i mnożniku 20 cena za 1 ha wynosiłaby 67.11 × 20 = 1342,20 zł.

Tyle prof. Surzycki. Na poprzednich stronach wymienionego artykułu spotykamy uzasadnienie zestawień. Uzasadnienie jest zupełnie właściwe i nie budzi jakichś specjalnych wątpliwości co do wysokości poszczególnych liczb. Ale oczywiście kalkulujący nie jest skrępowany istniejącym układem gospodarstwa, lecz liczy się z tem, coby normalnie być powinno na gruntach danego typu i w założonych warunkach ekonomicznych. Więc jakiś inny rzeczoznawca, równie wytrawny w sprawach kalkulacyjnych, mógłby postawić nieco inne liczby. Nawet możemy przyjąć z całą pewnością, że jego dane różniłyby się od danych prof. Surzyckiego, bo przecież każda z tych liczb jest wynikiem subjektywnego sądu.

Załóżmy, że różnica między danemi, które podadzą obaj rzeczoznawcy, nie są duże, i że różnią się na razie tylko wysokością plonów, a ceny plonów i koszty produktów są mniej więcej jednakowe. Otóż, jeśli drugi rzeczoznawca osądził, że grunty tego typu w tych samych warunkach wydadzą zbiory o 5% mniejsze, niż to założył prof. Surzycki, to dochód brutto, a tem samem i dochód czysty zmniejszą się o zł. 203,46. Dochód czysty z 7 ha wyniesie w tym wypadku 266.30 zł., a skapitalizowana renta z 1 ha będzie się równać zł. 760.86, zamiast

jak poprzednio zł 1342,20. Jeżeli przyjmiemy plony jeszcze mniejsze, dajmy na to o 10% mniejsze od plonów założonych, wartość 1 ha obniży się do zł. 179,68. Gdyby przyjąć, że plony są jeszcze cokolwiek niższe, wartość ziemi, obliczona metodą kapitalizowania dochodu czystego, spadłaby do zera.

Na razie założyliśmy, że różnią się tylko plony. Niewątpliwą jest rzeczą, że obaj rzeczoznawcy przyjmą również różne ceny płodów ziemnych. Prof Surzycki wziął za podstawę ceny giełdowe produktów rolnych z dnia 7 stycznia roku bieżącego. Pomijam, że według metody tu omawianej, ceny giełdowe danego dnia nie mogą być podstawą mierzenia siły dochodowej ziemi, lecz jedynie średnie z dłuższego okresu lat. Goltz radzi brać średnie z 20 ostatnich lat. Mój Szanowny Kolega wybrał jakąbądź cenę, bo szło Mu tylko o przykład. Gdybyśmy jednak, idąc za Goltz'em, zechcieli wziąć średnie lat ostatnich, nie wiedzielibyśmy z których lat, bo ceny płodów rolnych ulegały niebywałym wahaniom. Jeden rzeczoznawca wziąłby ceny od chwili wprowadzenia złotego na rynek pieniężny, inny od czasu jego załamania się i ustalenia na obecnym poziomie. Różnice byłyby bardzo znaczne. Założmy jednak, że różnice są nieduże, że nie przekraczają nawet 10%. Gdyby się jednak one zeszły z różnicami w wysokości plonów, w ten sposób, że działałyby w tym samym kierunku, to jest zniżkowo na dochód czysty, to łatwo renta z kapitału nieruchomego stałaby się zerem, a więc i kalkulacyjna cena ziemi byłaby tą wielkością.

Oczywiście można z równem uzasadnieniem zmienić rachunek w przeciwnym kierunku. Niech rzeczoznawca przyjmie za podstawę obliczeń wyższe plony i wyższe ceny od tych, które podał prof. Surzycki, a wtedy cenność ziemi wypadnie wyższa, może nawet parokrotnie razy wyższa niż ustalona w referacie, a to tylko dzięki wprowadzonym nieznacznym zmianom w plonach i cenach.

Kiedy z kolei w przykładzie przytoczonym zwrócimy uwagę na koszty produkcji, spostrzegamy odrazu dwie największe liczby: koszty ogólne i wartość pieniężną obornika. Do kosztów ogólnych prof. Surzyckiego zalicza:

1. Koszty administracyjne . . . w wysok.	5 — 6,75%	dochodu brutto
2. Koszty utrzymania i zużycia budynków	3 — 3,25%	„ „
3. Koszty ubezpieczeń w wysokości . . .	1%	„ „
4. Podatki i ciężary w wysokości	2,5— 6%	„ „
5. Czynsz od kapitału produkcyjnego w wys.	8,5—10%	„ „
6. Procent na ryzyko w wysokości . . .	3%	„ „

Razem 25—30% od dochodu brutto.

Łącznie suma kosztów ogólnych, licząc 30% od zł. 4069,20, stanowi 1220,76 zł., zaś 500 qm. obornika po zł. 2,— daje nam liczbę zł. 1000,—.

Nie mam nic przeciw tak uproszczonemu obliczeniu kosztów ogólnych. Mój Szanowny Kolega, tak bardzo wytrawny znawca rachunków kalkulacyjnych, wprowadza dość prawdopodobne wartości średnie, ale pozwalam sobie wyrazić pewność, że stosunek kosztów ogólnych do dochodu brutto nie jest tak opracowany w teorji i w praktyce, aby dwuch rzeczoznawców mogło bez porozumienia się ze sobą otrzymać w każdym wypadku te same wyniki. Jeśli tak jest istotnie, to wyniki otrzymane przez każdego z rzeczoznawców będą się różniły mniej lub więcej znacznie. Powiedzmy, że drugi z nich weźmie jako podstawę dolną granicę stosunku wprowadzonego przez Szanownego Profesora, a więc 25% od dochodu brutto. Przy tem założeniu koszty ogólne wyniosą zł. 1017,30, dochód czysty zwiększy się o zł. 203,46, to jest o 43%, a tem samem wartość dochodowa ziemi podniesie się z 1342,20 zł. na zł. 1923,49 za 1 ha.

Ustalenie cenności obornika nasuwa większe wątpliwości aniżeli obliczenia kosztów ogólnych. Ceny obornika nie są spotykane na każdym rynku. Odbywa się sprzedaż, czy kupno obornika pod miastem, w okręgach przemysłowych, niekiedy wśród właścicieli drobnych posiadłości, jeśli niektórzy z nich nie zużytkują całej ilości mierzwy na swe maleńkie działki, ale to są tak stosunkowo małe obroty, że nie nadają charakteru masom wytwarzanego obornika w całym kraju. To też dla obliczenia cenności obornika posługujemy się pośredniemi metodami. W stosunkach gospodarczych Polski najwłaściwszą z metod jest metoda użytkowa Thaer'a. Opracował ją u nas prof. Pomorski. Prof. Pomorski przyjmuje, że 5 ctn. metr. obornika daje zwyżkę ziemniaków 1—2 cent. metr., zależnie od warunków gleby, danego roku i stopnia, w jakim uwzględniamy następcze działanie nawozu. Wolno nam w przecięciu przyjąć, że 3 — 3½ cnt. metr. obornika podnosi plon ziemniaków o 1 cent. metr., a uwzględniając zysk, jaki się należy rolnikowi z jego kapitału, uważamy, że możnaby ofiarować na miejscu 1 cent. metr. ziemniaków za 4 c. m. obornika. Wtedy zależnie od ceny rynkowej ziemniaków, cenność 1 cent. metr. obornika wyniesie:

1 zł. przy cenie 4 zł. za 1 c. m. ziemniaków loco podwórze
1,5 „ „ „ 6 „ „ „ „ „ „ „ „
2 „ „ „ 8 „ „ „ „ „ „ „ „

W roku obecnym ceny ziemniaków loco podwórze przekraczają zł. 8,—, a nawet zł. 10,—, ale jest to wynik wielkiej zeszłorocznej klęski, która objęła zarówno produkcję ziemniaków, jak i zbóż. Nikt nie

zapłaci za obornik ceny według obocnej wartości rynkowej ziemniaków, lecz weźmie za podstawę kalkulacji spodziewane ceny w roku przyszłym, względnie średnie z paru dawniejszych normalnych lat.

Nie mam zamiaru i nie jest mi wcale potrzebną rzeczą udowodnić, że w przytoczonym przykładzie cena ziemniaków, jako średnia, jest za wysoka. Staram się jedynie przekonać, że inny rzeczoznawca może na innych podstawach wykalkulować cenę równą 1,5 zł., lub nawet 1 zł. za 1 c. m. obornika, a w takim razie w pierwszym wypadku (cena 1,5 zł.) koszta produkcji obniżą się o 7%, a wartość dochodowa ziemi podniesie się o 53,2%, w drugim wypadku spadkowi kosztów o 14% odpowiada zwyżka cenności ziemi o 106,4%.

Również do rachunku kosztów pracy moglibyśmy wprowadzić pewne przekształcenia liczb, nie narażając się na zarzut nieznajomości fachowej. Łatwo zdarzyć się może, że z obliczeń innego rzeczoznawcy wypadnie parę dni więcej lub mniej, a koszt dnia pracy będzie się różnić o kilka groszy. W ostatecznym wyniku uczyni to nieraz dość dużo, bo koszty pracy wynoszą razem zł. 794,—.

Zwróćmy uwagę na następujący stosunek liczb. Dochód czysty jest różnicą dwuch sum, przeto każde odchylenie od dochodu brutto, czy kosztów produkcji wpływa na różnicę stosunkowo tyle razy więcej, ile razy ta różnica jest mniejsza od jednej z tych sum. W naszym przykładzie dochód czysty jest 8,6 razy mniejszy od dochodu brutto, a 7,6 razy mniejszy od kosztów produkcji. Jeśli przeto przyjmiemy dochód brutto mniejszy o 11,54%, lub koszty produkcji większe o 13,05% — dochód czysty w każdym z tych wypadków spadnie do zera. Ten sam wynik otrzymamy, jeśli zmniejszymy dochód brutto o 5,77%, a równocześnie koszta produkcji zwiększymy o 6,52%. Stąd widzimy, że jeden rzeczoznawca, rozdzielając te małe różnice między wszystkie liczby potrochu, może się w obliczeniach bardzo mało odchylać od swego kolegi, a jednak ostateczny wynik wypaczy do karykatury.

Druga ważna rzecz jest ta, że trzeba dochód czysty kapitalizować. Przed wojną dla wyceniania ziemi posługiwaliśmy się mnożnikiem 20—25. Gdyby przyjąć obecnie normalne oprocentowanie ziemi na 6 od sta, co nie byłoby wygórowanem żądaniem, mnożnik równałby się 16,6, gdyby przyjąć 7 od sta, mnożnik wyniósłby 14,3. Nieobojętną jest więc rzeczą, jaki procent przyjmiemy przy kapitalizowaniu. Od jego wysokości zależy w dużym stopniu wykalkulowana cenność ziemi, a każdy błąd czy odchylenie popełnione przy zestawieniu dochou brutto i kosztów potęguje się wielokrotnie razy.

Ale już dość tych uwag. Dochodzimy do wniosku, że obliczanie czenności ziemi na podstawie wykalkulowanych dochodów czystych jest sztuką żonglerską. Można przerzucać cyfry, jak kule z ręki do ręki, zmieniając je za każdym razem zupełnie nieznacznie, zupełnie w granicach niepodlegających zaczepieniu przez krytykę, ale tak je dobierać, tak zestawiać, że się otrzyma wynik, jaki się chce. W tem kryje się wielka dowolność, a więc wielkie niebezpieczeństwo dla obu stron przy przymusowem wywłaszczeniu dla celów reformy rolnej. Dlatego pozwoliłem sobie zająć tu tyle miejsca analizą jednego zestawienia. Uczyniłem to w obawie, ażeby nie odżył duch Goltz'a w swoistych warunkach naszego bytu.

Pogląd mój nie jest wcale odosobniony. O wiele jeszcze surowiej wyraża się najlepszy w Francji rzeczoznawca taksacyjny, teoretyk i praktyk, P. Caziot [1]), pisząc: „Le procédé est simple, élégant rationel, mais il donne malheuresement des résultats absurdes. Nous pouvons même dire qu'il donnera toujours les résultats qu'on voudra lui faire donner." Tak! postępowanie przy posługiwaniu się kalkulacyjnemi dochodami czystemi jest proste, eleganckie, ślicznie wyrozumowane, ale wyniki są fatalne.

Tak samo Laur doszedł do wniosku, że metoda Goltz'a wiedzie na bezdroża. Rozległa praktyka szwajcarskiego biura rachunkowego wykazała, iż trudności obliczenia normalnego dochodu brutto są znaczne, ale dadzą się jeszcze jako tako pokonać, trudności związane z obliczeniem normalnych kosztów nie są jednak praktyczne do przezwyciężenia. Otrzymujemy wskutek tego bardzo nierówne obliczenia normalnego dochodu czystego w poszczególnych majątkach, a przy kapitalizowaniu błąd potęguje się wielokrotnie. Nie pomogły nawet bardzo liczne wyniki porównawcze z zamknięć rachunkowych, któremi Laur rozporządza od dwóch dziesiątek lat.

Ale że Laur jest gorącym zwolennikiem poznania wartości dochodowej ziemi, postanowił nie odrzucać całkowicie metody Goltz'a, lecz ją przekształcić i udoskonalić. Więc bierze, podobnie jak Goltz, za podstawę kapitalizacji rentę gruntową, ale wyrównywa w odmienny sposób indywidualny wpływ kierownika, a mianowicie czyni to statystycznie.

Jak wiadomo z teorji statystyki, średnia artymetyczna dochodów czystych z dostatecznej ilości majątków wybranych w właściwy sposób będzie wolna od osobistego wpływu kierownika, a przeto stanie

---

[1]) „Expertises rurales et forestières". J. B. Baillière et fils. Encyclopédie agricole. Paris. 1924. Ouvrage couronné par l'Académie d'Agriculture.

się wyrazem ogólnych warunków przyrodniczych i gospodarczych. Tak sam wolna od wpływów indywidualnych będzie średnia rent gruntowych, t. j. dochodów czystych, od których odjeliśmy podatki i oprocentowanie kapitału ruchomego.

Skapitalizowana renta gruntowa uważana jest przez omawianych autorów za wartość dochodową majątku. Więc na tej drodze statystycznej dojdziemy łatwo do obliczenia średniej wartości dochodowej wszystkich majątków wziętych w rachubę.

Ta średnia artymetyczna rent skapitalizowanych jest jako liczba czemś zupełnie realnem, nie fantazją kalkulacyjną, opiera się bowiem na możliwie ścisłych obliczeniach z każdego majątku. Ktokolwiek by ją obliczał, dojdzie na podstawie jednakowych materjałów rachunkowych do tej samej wielkości. Ale ta liczba średnia nie istnieje lub tylko przypadkowo istnieje jako poszczególny wypadek. Cenności wszystkich majątków, których jest ona średnią, układają się poniżej jej lub powyżej. Tylko wyjątkowa cenność jekiegoś majątku będzie się równać tej średniej. Mimo to jest ona bardzo ważkim wyrazem każdej poszczególnej cenności. Jeśli bowiem dobralibyśmy majątki podobne i w podobnem położeniu ekonomicznem, to łatwo znajdziemy w każdym wypadku rzeczywistą różnicę między cennością średnią, a szczegółową, byle był zastosowany odpowiedni miernik.

W poszukiwaniu takiego miernika Laur wychodzi z założenia, że każdej szczegółowej cenności odpowiada jakić właściwy dochód brutto, albowiem dochód brutto jest wyrazem warunków przyrodniczych i gospodarczych, podobnie jak cenność. Im pomyślniejsze są warunki przyrodnicze i gospodarcze, tem większy jest dochód brutto i tem większa jest cenność gruntów; im zaś te warunki są mniej pomyślne, tem mniejszy bywa dochód brutto i niższa bywa cenność. Można wnioskować, że między temi dwiema wielkościami, dochodem brutto i cennością, istnieje współzależność prostolinijna i wyraźna. Laur nie badał tego stosunku wzorami statystyki matematycznej, ale z jego zestawień rachunkowych wynika, że współzależność istnieje i jest wyraźna.

By móc zastosować znaleziony stosunek między cennością a dochodem brutto dla celów wyceniania ziemi, Laur poszukuje średniego dochodu brutto z majątków, należących do danej grupy, oraz ich średniej wartości dochodowej. Znalazłszy obie wielkości, łatwo jest obliczyć, ile przypada dochodu brutto na wartość dochodową. Ten iloraz średniej wartości dochodowej i średniego dochodu brutto jest według Laura owym miernikiem. Laur nazywa go spółczynnikiem wartości dochodowej.

Znając spółczynnik wartości dochodowej danej grupy, wystarczy pomnożyć faktyczny dochód brutto któregokolwiek z pośród tych

majątków, aby otrzymać wartość dochodową. Niech np. średni dochód brutto, liczony na ha z kilkunastu lub więcej do siebie podobnych majątków, równa się zł. 623.48, a średnia ich wartość dochodowa na ha zł. 1763.25. Wtedy spółczynnik wartości dochodowej dla tej grupy równa się 1763.25 : 625.48, a więc 2,8. Niech dochód brutto majątków A, B, C, wybranych z pośród tej grupy, równa się na ha maj. A zł. 581.30, maj. B zł. 643.75, maj. C zł. 654:80: Wartość dochodowa majątków A B, i C będzie iloczynem dochodów brutto i spółczynnika 2,8, a więc wartość ha w majątku A wyniesie zł. 1627,64, w majątku B zł. 1802.50, w majątku C zł. 1833.44.

Oczywiście dochód brutto, który mnożymy przez spółczynnik, aby otrzymać w ten sposób wartość dochodową majątku, niekoniecznie musi być faktycznym dochodem brutto danego majątku. Należy raczej mniemać, że w większości wypadków będzie to odmiennej wielkości wykalkulowany dochód, albowiem faktyczny dochód brutto jest czynnikiem współdziałania warunków różnego znaczenia, takich, od których zależy cenność majątku, ale również, od których zależy tylko dochodowość, jak np. system gospodarowania, nakładowość a przedewszystkiem wpływ indywidualny kierownika. Metoda Laur'a wymaga posługiwania się tylko takim dochowem, który jest możliwie ścisłym wyrazem warunków glebowych i położenia majątku.

Taki dochód brutto dopasowany do warunków glebowych i położenia majątku Laur nazywa dochodem brutto normalnym i każe go wprawdzie obliczać na podstawie długoletnich miejscowych książek gospodarczych, ale z rozróżnieniem cech, które wpływają tylko na dochodowość majątku, i cech, które wpływają na dochodowość i cenność. To znaczy miejscowe materjały rachunkowe nie mogą obowiązywać rzeczoznawcy bezwzględnie. Podobnie, jak to widzieliśmy przy obliczanu normalnej renty gruntowej, rzeczoznawca musi oczyścić dochód brutto z indywidualnego wpływu kierownika oraz innych ubocznych wpływów, jeśli między niemi a dochodowością zachodzi wyraźna współzależność, ale mało wyraźna lub żadna między niemi a cennością.

Laur opracował ku pomocy swym ziomkom obszerną i szczegółową instrukcję obliczania normalnego dochodu brutto. W tym celu podzielił Szwajcarję na grupy gospodarstw według ich 1) rozmiaru, 2) systemu użytkowania ziemie, 3) systemu gospodarczego.

Tych grup może być niezmiernie wiele. Laur [1]) w artykule swym z r. 1912 pisze, że potrzebaby utworzyć w Szwajcarji parę tysięcy ugru-

---

[1]) „Die Schätzung des Ertragswertes von Landgütern nach dem Rohefrage des landw. Betriebes" — Thünen — Archiw. IV Tom. 2 zeszyt.

powań. Praktycznie według pracy Aebi'ego [2]) zatrzymano się na 125 grupach, a mianowicie na 25 grupach utworzonych według kierunku użytkowania, z których każda rozpada się na pięć podgrup według rozmiaru majątków.

Opierając się na dwudziestoletnich wynikach (r. 1904—1923 r.) obliczono dla każdej z 125 grup spółczynnik wartości dochodowej. Każdy ze spółczynników mówi, ile w ciągu lat 20 średnio w danej grupie przypadało franków wartości dochodowej na jeden frank dochodu brutto, lub innemi słowy, przez jaką cyfrę należy pomnożyć średni dochód brutto z 1 ha majątków w danej podgrupie, ażeby otrzymać średnią wartość dochodową kapitału nieruchomego.

Spółczynniki różnią się między sobą wielkością bardzo znacznie. Spostrzegamy wahania w podgrupach od —2,47 do +10,07; w grupach wahania są mniejsze, ale jednak rozpięcie ich wynosi od +1,19 do +7,03. Ilość spostrzeżeń w grupach i podgrupach jest bardzo różna, najmniejsza w podgrupach równa się 2, największa równa się 675, w grupach zaś najmniejsza 43, największa 1132. Razem ilość bamknięć, które dały materjał do tego podziału, wyniosła 6306.

Zbierając w jedną całość powyższe uwagi, musimy przyznać, że metoda Laur'a nie jest jednak całkiem wolna od dowolności. Obliczanie dochodu brutto pozostawia rzeczoznawcy wiele swobody, a również stosowanie odpowiednich spółczynników, wśród których bywają nawet ujemne, musi każdorazowo potęgować ocenie zdrowego sensu, mimo to metoda Laur.a jest poważnym krokiem naprzód w porównaniu do dawnej metody Goltz'a albowiem:

1. Unika się obliczenia normalnych dochodów czystych, wystarczy obliczenie normalnego dochodu brutto. Normalny dochód brutto da się wykalkulować o wiele ściślej, aniżeli normalny dochód czysty.

2. Dochód brutto jest miarodajniejszy dla wyrażenia siły dochodowej samego warsztatu rolnego, a przez to i jego cenności, aniżeli dochód czysty.

3. Ponieważ dochody czyste nie wchodzą do rachunku, nie wchodzą tem samem różnice między dochodem brutto a kosztami produkcji, przez co unika się zwielokrotnień wpływu każdej oszacowanej wielkości.

4. Mnożnik, przez który mnożymy dochód brutto, jest znacznie mniejszy (spółczynnik wartości dochodowej równa się średnio 4—8)

[2]) „Die Bewertung landw. Liegenschaften. Landw. Vorträge. Heft 4. Schweiz 1925. E. Aebi: „Die Emmittelung des Ertragswertes landw. Gewerbe u. Grundstücke u. praktische Durchführung des Ertragswertschätzung".

od czynnika kapitalizującego dochód czysty (średnio 20—25), to też i z tego powodu mniejsza jest wielokrotna popełnianych nieścisłości w przeprowadzanych kalkulacjach.

Praktyka potwierdza to teoretyczne rozważanie dodatnich stron metody Laur'a.

Od r. 1914—1923 zrobiono z dobrym wynikiem około 1200 wycen. To już jest wiele. To jedno mogłoby nas zachęcić do prób tego rodzaju, ale niestety metoda Laur'a nie jest do pomyślenia bez wielu zamknięć rachunkowych w ciągu szeregu lat i bez bardzo ścisłych opracowań statystycznych. Wiele wody upłynie w Wiśle, wiele gorzkich doświadczeń przeżyją rolnicy polscy, zanim zrozumieją, że wreszcie trzeba prowadzić książkowość, że trzeba materjały zebrane w książkach opracować metodycznie, aby wyciągnąć wnioski ku poprawie organizacji. Wtedy między innemi masowe zamknięcia mogą posłużyć do badania wartości dochodowej poszczególnych majątków. Wcześniej, nim to nastąpi, byłoby śmieszną rzeczą wprowadzić u nas metodę Laur'a.

Niektórzy autorzy uważają tenuty dzierżawne za uzasadnioną podstawę wyceniania ziemi. Dzierżawca opłaca najem kapitału nieruchomego, więc zdawałoby się łatwą rzeczą skapitalizować tenutę i otrzymać w ten sposób wartość dochodową. Jednak ta metoda nie przedstawia się tak prosto, jak to się napozór zdaje. By można użyć tenut dzierżawnych do obliczenia wartości dochodowej, muszą być spełnione dwa warunki:

1. Umowy o dzierżawę muszą być dostatecznie liczne i znane,
2. Tenuta musi odpowiadać sile dochodowej ziemi.

Ani jeden z tych warunków nie jest łatwy do spełnienia. Niewiele jest u nas majątków dzierżawionych Chcąc znaleźć na podstawie tenuty dzierżawnej wartość dochodową majątku, będącego w własnym zarządzie, należałoby ten majątek porównać z innemi majątkami, będącemi w dzierżawie. Do porównania można wziąć tylko warsztaty podobnego typu i jednakowo położone. Nie wystarczą dwa lub trzy spostrzeżenia. Potrzeba znacznie więcej jednostek gospodarczych, aby się wyrównywały przypadkowe wpływy, pod jakiemi kształtowały się umowy. Średnia zaś, którą otrzymamy, nie jest miarodajną liczbą. Mimo najściślejszego doboru, majątki porównane ze sobą będą sę różnić typami gleb, innym stosunkiem użytków, stosunkiem kapitału budowlanego i t. p. Nie będzie więc wolno przenosić otrzymanych wyników za pomocą tej prostej miary, jaką jest powierzchnia, lecz należałoby poszukać innego sposobu, może jak Laur'a normalnego dochodu brutto.

Powtóre stoimy pod znakiem zapytania, czy tenuta dzierżawna odpowiada sile dochodowej ziemi. Laur i Caziot, biorąc pod uwagę stosunki w Szwajcarji, względnie we Francji, przeczą temu kategorycznie. My nie mamy w porównaniu ze Szwajcarją tak bogatego materjału dowodowego w licznych zamknięciach rachunkowych, ani tak bogatego materjału porównawczego, jak we Francji, gdzie dzierżawy rolne są pospolitem zjawiskiem, ale na mocy rozumowania możemy dojść do podobnych wyników. Wiemy, że posiadanie i użytkowanie ziemi jest owiane sentymentem. Ani właściciel, który wydzierżawia ziemię, a nie chce jej sprzedać, nie jest w ścisłym słowa tego znaczeniu kapitalistą, ani nie jest nim dzierżawca, który pragnie pracować na roli. Im dzierżawy są drobniejsze, tem silniej występuje ten czynnik, który niema nic wspólnego z przerachowaniem dochodów. Więc, gdyby kto chciał sporadyczne u nas przykłady dzierżaw zużytkować dla celów obliczania wartości dochodowej, powinien wpierw z licznych i w ciągu długich lat zbieranych zamknięć rachunkowych przekonać się, czy praktykowane u nas tenuty dzierżawne odpowiadają rzeczywistej sile dochodowej majątków.

A więc i kapitalizowanie tenut dzierżawnych nie usunie z drogi tych trudności, które się łączą z obliczaniem wartości dochodowych. Tych trudności jest tak wiele, że one same zniechęcają do posługiwania się metodą dochodową, czy to będzie metoda Goltz'a czy też ta, którą Laur znacznie już ulepszył. Oczywiście poza usunięciem trudności rachunkowych pozostaje jeszcze do rozważania zasadnicze zagadnienie, a mianowicie, czy t. zw. wartość dochodowa ziemi jest jej cennością, t. j. wartością pieniężną, którą możnaby uzyskać na rynku.

Musimy odpowiedzieć przecząco na to pytanie. Wprawdzie cenność ziemi zależy w wysokim stopniu od dochodu, jaki ziemia daje, ale skapitalizowany dochód czysty nie obejmuje pełnej wartości ziemi. Przecież poza możnością normalnego oprocentowania kapitałów i słusznej zapłaty za pracę, posiadanie ziemi daje inne niezmiernie cenne korzyści, a więc daje własne siedlisko, niezależność w parcy, wielkie z niej zadowolenie, przyjemność pobytu na wsi, wygodne mieszkanie, ogród i t. d. i. t. d: Nie można też przeczyć, że istnieje sentyment do ziemi, i że ten sentyment odgrywa rolę w tworzeniu się jej cenności, t. j. przewidywanej wartości rynkowej.

Aebi pisze, że w Szwajcarji wartość dochodowa ziemi równa się 70—75% wartości sprzedażnej, a więc 25—30% przypada na jakieś idealne wartości, a może też spekulacyjne. Nie można bowiem i tego przeoczyć, że szansa podniesienia się cen ziemi w przyszłości oddziaływa również na jej cenność bieżącą.

Uwzględnianie znaczenia wszystkich czynników, tworzących ceny ziemi, nie prowadzi wcale do obniżenia roli, jaką odgrywa wartość dochodowa w życiu gospodarczem. Słusznie zaznacza Aebi, że wartość dochodowa odpowiada cenie, którą można zapłacić w przekonaniu, że nabywca, gospodarując normalnie w ciągu pewnej ilości lat, znajdzie po odjęciu wszelkich kosztów odpowiednie wynagrodzenie za swą pracę i normalne oprocentowanie włożonych kapitałów.

Skapitalizowany dochód mówi, do jakich granic możemy podnieść cenę kupna ziemi, ażeby znaleźć to normalne oprocentowanie kapitałów i słuszną zapłatę za pracę. Nie powinno więc być ani jednego aktu kupna bez obliczenia choć w przybliżeniu, jak wielka jest spodziewana dochodowość kupowanego majątku. Takie zestawienie jest niezbędne dla policzenia się z własnemi siłami.

Poza tem wartość dochodowa ma ogromne ogólno-ekonomiczne i społeczne znaczenie. Rząd powinien znać siłę dchodową majątków ziemskich, bo siła dochodowa przedsębiorstw jest wyrazem siły płatniczej obywateli. Wymiar podatków gruntowych i komunalnych powinien opierać się na tej sile. Podatek majątkowy i spadkowy musi się liczyć z wartością dochodową, a nie sprzedażną ziemi. Jako przykład warto przytoczyć, że rząd szwajcarski zaleca badać metodą Laur'a wartość majątków, które mają płacić stempel spadkowy.

To też prof. Aerboe, wdając się w ostrą ocenę błędów metody Goltz'a poszedł zadaleko, że pominął znaczenie metody dochodowej. Usprawiedliwia coprawda Aereboe'go cel, który mu przyświecał. Jemu szło o poszukiwanie cenności. Istotnie, kto chce nabyć ziemię, musi płacić cenę bieżącą, a nie wykalkulowaną wartość dochodową, która najpowszechniej nie odpowiada cenom na rynku. Następnie zraziła Aereboe'go do metody dochodowej owa niezbyt wielka dowolność obliczenia dochodów metodą Goltz'a. Dlatego poszedł on odrębną drogą. Aereboe stanął na gruncie cen praktykowanych w danej okolicy, a więc cen, z któremi musi się liczyć kupiec i sprzedający.

Nim jednak przejdziemy do szczegółowego omawiania metody Aereboe'go, należy rozwinąć pewien nowoczesny punkt patrzenia na ceny wogóle.

Stefan Moszczeński,
prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cło fiskalne.

Pierwozorem taryfy celnej, prataryfą w stosunku do taryfy współczesnej, niewątpliwie była taryfa fiskalna, budowana pod kątem widzenia korzyści skarbowych.

Cło, w pojęciu opłaty od towaru, przekraczającego granicę jakiejkolwiek jednostki terytorjalnej, obliczone było przedewszystkiem, a nawet wyłącznie na zasilenie zasobów materjalnych wchodzącej w grę jednostki terytorjalnej.

Dopiero w miarę ukształtowania się polityki gospodarczej państwa, dbającego o rozwój swej potęgi ekonomicznej, dążącego do wzmocnienia naturalnego rozwoju własnej produkcji przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków, taryfa celna zmienia swój charakter zasadniczy, a przy ustalaniu stawek celnych na poszczególne towary motyw fiskalny słabnie, traci na sile i w końcu, dla całego szeregu towarów, a nawet dla przeważnej ich części zostaje całkowicie odsunięty na plan dalszy przez motywy inne, ważniejsze, mające dla całokształtu polityki gospodarczej znaczenie pierwszorzędne.

Wprawdzie wpływy fiskalne z tak ustalonych ceł nie ustają, lecz jest to niejako refleks polityki celnej, konsekwencja wtórna, nie będąca celem ustalenia stawki celnej i nie wpływająca przy jej ustaleniu na wysokość cła.

Wpływy z ceł ustalonych dla motywów gospodarczych, różnych, a nierzadko nawet sprzecznych z motywem fiskalnym są znaczne i stanowią naprzykład w Niemczech około 60% ogólnych dochodów celnych, w Polsce zaś nawet 80% tych dochodów, lecz, jak mówiliśmy, są to wpływy, niejako przypadkowe, nie stanowiące celu same sobie. Głównym motywem, przy wprowadzeniu cła współczesnego jest motyw interwencji gospodarczej, motyw ochrony lub wychowania produkcji krajowej.

Ten motyw zasadniczy ceł współczesnych jest poniekąd sprzeczny z motywem fiskalnym i tem się tłumaczy, że cła, któremi zaczęła się posługiwać polityka celna dla swych celów gospodarczych utraciły w znacznym stopniu charakter fiskalny i mogą być łatwo odróżnione od ceł, które ten swój charakter zachowały dotychczas.

Sprzeczność motywu fiskalnego i motywów innych, późniejszych, które dadzą się objąć jednem pojęciem motywu gospodarczego daje się najlepiej zaobserwować na tak zwanych cłach prohibicyjnych.

Ten rodzaj ceł stosowany jest w wypadku, gdy polityka gospodarcza państwa doszła do przekonania o konieczności dla jakichkolwiek bądź motywów uniedostępnienia na pewien okres importu do

kraju pewnych kategoryj towarów. Cło ustala się w tym wypadku na poziomie bardzo wysokim, obliczonym tak, aby przywóz towaru, obciążonego tem cłem, nie wytrzymywał kalkulacji.

Rzecz oczywista że nadmiernie wysoki poziom stawki staje na przeszkodzie uzyskaniu jakichkolwiek wpływów fiskalnych z tego źródła, nawet w wypadku, kiedy produkcja krajowa nie może pokryć zapotrzebowania konsumentów. Jeżeli nie wchodzi tu w grę artykuł pierwszej potrzeby, konsument, nie będąc wstanie płacić ceny, wytworzonej przez cło nadmiernie wysokie, nie zaspokaja potrzeby w kierunku, objętym prohibicją lub zaspakaja tą potrzebę w sposób nielegalny. Zresztą motyw fiskalny nie daje się pogodzić nietylko z cłem prohibicyjnem. Każde cło, ustalone ze względu na interes produkcji krajowej musi być tworzone bez oglądania się na wyniki fiskalne, które da stosowanie tego cła. Wysokość cła fiskalnego, jak i wysokość każdego innego podatku winna być ustalona na pewnym „optymalnym" poziomie, najwyższym, któryby nie krępował importu, a w każdym razie nie redukowałby go poważnie. Poziom taki może nie odpowiadać i z reguły nawet nie odpowiada poziomowi, podyktowanemu przez interes chronionej cłami produkcji krajowej, gdyż interes tej produkcji wymaga właśnie pewnego skrępowania importu, a ochrona celna ma na celu przedewszystkiem zastąpienie na rynku wewnętrznym towaru zagranicznego towarem, wyprodukowanym w kraju. Dlatego też cło fiskalne, w czystej swojej formie, dotyczyć może tylko towarów nie objętych produkcyjną polityką celną. Nawet więcej, w wypadku, gdy jakieś cło dotyczy artykułu, którego produkcja krajowa nie wymaga ochrony celnej, nie jest wskazane budować to cło pod kątem widzenia fiskalnym. Ceny bowiem na ten artykuł, kształtują się pod wpływem cła fiskalnego, stworzyłyby niczem nieuzasadniony i społecznie niemiły przywilej dla krajowego producenta tego artykułu, któryby narówni z państwem ściągał ze swych współobywateli podatek w formie nadwyżki ceny, stworzonej przez setosowanie cła fiskalnego. Dla równowagi należałoby nałożyć na artykuł krajowy podatek wewnętrzny, jak to miało miejsce w Anglji przy cle Churchilla w roku 1925 na jedwab sztuczny, które to cło zostało uzupełnione i zneutralizowane przez jednoczesne wprowadzenie na towar krajowy akcyzy w wysokości cła, zwracanej przy eksporcie.

Pozatem już sama zasada podatku, jakim jest cło fiskalne, wymaga, aby wpływ z tego podatku był możliwie pewny i stały.

Tej zasadzie nie może się stać zadość, jeżeli cło fiskalne nałożymy na artykuł w kraju produkowany. Cło takie, z powodu zmian w rozmiarach produkcji krajowej dawałoby dochód zmienny i, w razie

pomyślnego rozwoju produkcji krajowej, wogóle dążyłoby do zaniku.

Widzimy więc, że cło fiskalne, racjonalnie pomyślane, obciążać winno artykuły, w kraju nieprodukowane, pozatem objekt tego cła winien być artykułem szerokiej, masowej konsumcji i, aczkolwiek unikać należy artykułów pierwszej potrzeby, gdyż w tym wypadku cło fiskalne powoduje podniesienie się wydatków na życie, co wywołuje ujemne zjawisko drożyzny.

Rzeczywiście typowe artykuły, w większości państw obłożone cłem fiskalnem, odpowiadają warunkom, wyżej wyłuszczonym.

Są to dla państw europejskich przedewszystkiem: kakao, kawa, herbata i tytoń.

Wysokość cła fiskalnego, jak już wspominaliśmy, musi być utrzymana na poziomie, zapewniającym jaknajwiększy wpływ ogólny. Poziom ten, ustalając się na zasadzie ogólnych praw ekonomicznych, powinien być dość wysoki, aby każda jednostka towarowa dawała możliwie większy wpływ i z czasem dość niska, aby poziom ceny, która się pod wpływem cła ustali, nie zmniejszył w sposób dotkliwy i dla skarbu niekorzystny ilości jednostek, na które reflektuje konsument.

Pozatem zdawać sobie należy sprawę z wpływów, jakie wywrzeć może cło fiskalne nietylko na konsumcję artykułu bezpośrednio przez cło dotkniętego, lecz i na konsumcję innych artykułów, pozostających w pewnej zależności z artykułem obciążonym cłem fiskalnem.

Tak naprzykład wysokie cło fiskalne na herbatę, kawę i kakao, redukując konsumcję tych artykułów, odbić się może ujemnie na interesach produkcji cukrowniczej, gdyż zbyt cukru uzależniony jest w pewnej mierze od konsumcji i napojów słodzonych. Jako podatek pośredni cło fiskalne nakładane bywa niekiedy i na artykuły pierwszej potrzeby, aczkolwiek, jak już wskazywaliśmy, nie jest to racjonalne.

Polska naprzykład stosuje cło fiskalne od śledzi, które stanowią ważny artykuł w pożywieniu szerokich mas biednej ludności miejskiej. Przy budowie taryfy celnej należy stosować do tworzenia stawek fiskalnych inną metodą pracy, niż przy stawkach protekcyjnych.

O ile cła ochronne ustalone być mogą przy szerokim udziale sfer gospodarczych, a w każdym razie głos tych sfer musi być wzięty pod uwagę, o tyle praca nad systemem ceł fiskalnych winna być całkowicie wyodrębniona, a system tych ceł włączony do ogólnego systemu podatkowego państwa.

Wieńczysław Krzywicki.

Światowa produkcja zbóż.

(Streszczenie referatu prof. Brizzieg'o wygłoszonego na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Rzymie w 1927 r.)

Kwestja stosunku produkcji środków spożywczych do konsumcji była oddawna przedmiotem badań naukowych i mniej lub więcej trafnych hypotez. W końcu XVIII stulecia zajmował się tem zagadnieniem Robert Malthus, który wychodząc z założenia, że zaludnienie kuli ziemskiej wzrasta w stosunku geometrycznym, podczas gdy produkcja środków spożywczych zwiększa się jedynie w stosunku arytmetycznym, dochodził do smutnego wniosku, że w przyszłości stosunkowo niezbyt odległej ludność kuli ziemskiej zacznie odczuwać coraz dotkliwiej brak niezbędnych artykułów żywnościowych.

Z równie alarmującemi przepowiedniami wystąpił w końcu ubiegłego wieku znakomity chemik William Crookes w książce, wydanej w Londynie w 1899 r. pod tytułem „Zagadnienie pszenicy". Wychodząc z założenia, że zarówno plony osiągane z jednostki powierzchni, jak i konsumcja na głowę ludności pozostanie bez zmiany, że jednocześnie ludność konsumująca pszenicę będzie się zwiększała w tem samem tempie, jak w okresie od 1871 do 1888 roku, znakomity uczony obliczał, że powierzchnia uprawy pszenicy we wszystkich krajach kuli ziemskiej może być zwiększona maksymalnie o 40 milj. ha; w ten sposób produkcja zwiększy się o 462 milj. hektolitrów, co wystarczy na pokrycie zapotrzebowania przyrostu ludności jedynie tylko do 1931 roku. „Jeżeli zatem — zapytuje William Crookes — zostaną całkowicie zajęte ziemie orne strefy umiarkowanej, to w jaki sposób będzie można pokryć wynikający wskutek naturalnego przyrostu ludności wzrost konsumcji po roku 1931?" Na to niepokojące pytanie autor odpowiada wyrazami nadziei i wiary w potęge wiedzy, mówiąc: „Zagrożoną ludzkość powinna zbawić chemja; dzięki laboratorjum niebezpieczeństwo głodu powinno być usunięte".

Zagadnieniem stosunku produkcji zbóż od konsumpcji zajmuje się również prof. Aleksander Brizzi w referacie, wygłoszonym na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Rzymie w maju r. b.

Ogólny obszar uprawy sześciu głównych zbóż, a mianowicie: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy i ryżu w krajach, co do których Międzynarodowy Inst. Rolniczy posiada dane statystyczne, wynosi, jak stwierdza prof. Brizzi, 370 milj. ha. Pamiętać jednak należy, że produkcja niektórych krajów np Chin nie jest objęta statystyką Instytutu, a zarazem znaczne obszary w Azji i w Afryce są zajęte pod uprawę zbóż z grupy sorga, które według wszelkiego prawdo-

podobieństwa stanowią podstawowe pożywienie największej liczby ludności.

Biorąc za podstawę dane dotyczące zbiorów z r. 1925 (dla półkuli południowej za rok 1925/26), otrzymujemy dla poszczególnych zbóż wyniki następujące:

pszenica: powierzchnia uprawy 109 milj. ha. zbiór 1059 milj. q (uwzględniając jednak zbiory krajów nieobjętych statystyką, należy podnieść produkcję światową do 1.200 milj. q.)

żyto pow. uprawy 46 milj. ha, zbiór 451 milj. q.

jęczmień pow. uprawy 31 milj. ha. zibór 361 milj. q.

owies pow uprawy 57 milj. ha. zbóir 676 milj. q.

kukurydza pow. uprawy 73 milj. ha. zbiór 971 milj. q. (uwzględniając kraje nieobjęte statystyką, produkcja ogólna wynosi około 1 milj. q.)

ryż — pow. uprawy — 55 milj. a. zbiór 853 milj. q. (przypuszczalna produkcja światowa będzie znacznie większa, wynosząc około 1.300 milj. q.)

Obszar uprawy zbóż w poszczególnych krajach wykazuje w stosunku do ogólnej powierzchni ziemi uprawnej bardzo znaczne różnice. Zboża zajmują poniżej 50% powierzchni uprawnej w Danji, Hiszpanji, Estonji, Francji, Wielkiej Brytanji, Litwie, Luksemburgu, Holandji, Indjach i Egipcie. Od 50—60% powierzchni uprawnej — w Niemczech, Austrji, Belgji, Włoszech, Łotwie, Polsce. Czechosłowacji; Argentynie; Australji. Od 60—70% w Bułgarji, Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Powyżej 70% w Jugosławji, Węgrzech, Rumunji, Brazylji, Japonji, w Algierze, w Marokku Francuskiem i w Unji Południowo Afrykańskiej.

O ile idzie o pszenicę, to obszar uprawy bez Rosji Sowieckiej, wynoszący w okresie od 1909—13 r. ok. 80 milj. ha., wzrósł do 90 milj. ha. w 1925 r,, zwiększając się w ten sposób o 12%. Uwzględniając Rosję Sowiecką, okazuje się, że obszar uprawy pszenicy podniósł się ze 107 milj. do 109 mlij. ha. Porównanie obszaru uprawy pszenicy w okresie przedwojennym, wojennym i powojennym prowadzi do następujących wniosków: 1) w większości krajów europejskich obszar uprawy pszenicy nie wykazuje zmian poważniejszych, podczas gdy w krajach nowych, a mianowicie w Kanadzie, w Stanach Zjedn., Argentynie, Australji i w Indjach powierzchnia uprawy pszenicy wykazuje silne wahania. 2) Znaczne zmniejszenie uprawy pszenicy w Europie, jakie nastąpiło w czasie wojny, zostało wyrównane w ciągu lat ostatnich (pomijamy Rosję Sowiecką) i obecnie obszar uprawy pszenicy w Europie odpowiada mniej więcej stanowi przedwojennemu.

3) Ameryka Północna poświęca uprawie pszenicy obszary znacznie większe od przedwojennych. W ostatnich latach jednak obszar ten uległ pewnej redukcji w stosunku do maksimum z roku 1921. 4) Azja bez Rosji Sowieckiej, Afryka, Ameryka Połud. i Australja wykazują w 1925 r. zwiększenie obszaru uprawy w porównaniu ze stanem przedwojennym. Zwiększenie to uwydatniło się w znaczniejszych rozmiarach jedynie w Ameryce Południowej. W najbliższej przyszłości przewidywać należy znaczny wzrost uprawy zbóż, a zwłaszcza ryżu w Indjach. 5) Obszar uprawy w Rosji Sowieckiej zmniejszył się znacznie, wynosząc w 1922 r. zaledwie 39% stanu przedwojennego.

Na przyszłość przewidywać należy zwiększenie produkcji zbożowej, a pszenicy w szczególności, w Rosji Sowieckiej, a jednocześnie zwolnienie tempa zwiększania obszaru zajętego pod pszenicę w Ameryce Północnej. Wzrost obszaru uprawy pszenicy przed wojną odbywał się w tem samem mniej więcej tempie, co w okresie powojennym, wynosząc według danych M. I. R. w okresie od 1901 do 1910 — 15%.

Światowa produkcja pszenicy bez Rocji Sowieckiej wykazuje dla r. 1925 wzrost 9% w stosunku do zbiorów w okresie 1909-1913. Jeżeli uwzględnimy Rosję Sowiec. i określimy przeciętną produkcję światową dla okresu 1909—1913 jako 100, to odpowiednie liczby wskaźnikowe dla poszczególnych lat 1921—1925 wyniosą: 89, 94, 103, 92, 105, a średnia dla całego 5-o lecia powojennego — 97. Przeciętny zbiór z jednostki powierzchni w okresie od 1909—1913 wnosił 9,4 q z 1 ha., a dla poszczególnych lat w okresie od 1922—1925 r. — 9,5 q., 10 q., 8,9 q., 9,7 q. z 1 ha Zaznaczyć należy, że w produkcji światowej pszenicy półkula południowa zajmuje coraz wydatniejsze miejsce. W r. 1904 dawała zaledwie 7,5%, a w dwanaście lat później w 1924 r. — 11% ogólnego zbioru. Przewidywać należy, że w przyszłości udział krajów półkuli południowej w światowej produkcji pszenicy i nadal wzrastać będzie.

Co się tyczy stosunku produkcji do konsumcji, to wszelkie przewidywania, dotyczące układu tego stosunku w dalszej przyszłości, opierają się na nader problematycznych podstawach. Nie rozporządzamy bowiem ani dokładną statystyką światową konsumentów pszenicy, ani też nie mamy ścisłych danych co do indywidualnej konsumcji pszenicy w poszczególnych krajach. W każdym razie stwierdzić można, że pesymistyczne przewidywania Crookesa nie ziściły się bynajmniej. Jakkolwiek jesteśmy bliscy owego złowrogiego 1931 roku, na który powoływał się wielki uczony, jakkolwiek rozwój produkcji rolniczej został zahamowany na skutek wielkiej wojny, to jednak nic nie świadczy o tem, byśmy byli w przededniu okresu głodowego.

W każdym razie w stosunku do przewidywań Crookesa wzrosła zarówno powierzchnia uprawna jak i produkcja ogólna. Życie wykazało również chwiejność przesłanek, na których budował swoją teorję Malthus. Zaludnienie kuli ziemskiej nie wzrasta bynajmniej w stosunku geometrycznym; przeciwnie w większości krajów cywilizowanych stwierdzamy wybitny spadek przyrostu ludności. Jednocześnie zdobycze nauki pozwalają na podniesienie plonów do wysokości, którą dawniej uważano za nieosiągalną. Nauka nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa. Dzień każdy przynosi nam nowe zdobycze, mające dla produkcji rolniczej kolosalne znaczenie, co pozwala nam spoglądać w przyszłość bez obawy, by produkcja nie była w stanie dotrzymać kroku wzrastającej konsumcji.

Zwiększenie produkcji pszenicy może nastąpić przedewszystkiem na skutek powiększania obszaru zasiewu. Nie posiadamy niestety dokładnych danych liczbowych, któreby nam określały bodaj w przybliżeniu rozległość terenów, jakie mogą być w tym celu zużyte. Nie ulega jednak wątpliwości, że w całym szeregu krajów, w szczególności w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, w Indjach, w Azji Mniejszej, w Persji, Syberji, Mandżurji, w Argentynie, w Australji znajdujemy jeszcze ogromne obszary gruntów, które mogą być z powodzeniem użyte pod uprawę pszenicy. Jest to jednak zależnem od całego szeregu warunków, z których jeden zasługuje na szczególne podkreślenie. Jest to mianowicie kwestja poziomu cen. Rozszerzenie uprawy pszenicy, podobnie jak i każdego innego ziemiopłodu, jest uzależnione przedewszystkiem od momentu opłacalności. W miarę wzrostu cen będą brane pod uprawę coraz to większe obszary, a tem samem będzie wzrastała produkcja. Jednocześnie wzrost obszaru zajętego pod uprawę pszenicy może mieć miejsce na skutek przeprowadzenia na szeroką skalę odpowiednich meljoracyj rolnych. W samej tylko Europie tereny wymagające meljoracyj wynoszą dziesiątki miljonów hektarów. Przeprowadzenie odpowiednich prac meljoracyjnych powoli zmienić w uprawne pola zupełne nieużytki i podnieść w wysokim stopniu produkcję na ziemiach dających dziś bardzo niskie plony.

Podniesienie produkcji pszenicy może być również osiągnięte w znacznym stopniu na drodze ogólnej intensyfikacji rolnictwa. Jednym z najsilniejszych czynników intensyfikacji produkcji jest niewątpliwie zwiększenie zużycia nawozów sztucznych. W tym zakresie w ciągu ostatnich lat kilkunastu osiągnięto poważne wyniki. W ciągu tego okresu nietylko wzrosła wydatnie produkcja dawniej znanych nawozów sztucznych, ale rozwinięto w szerokim zakresie produkcję

syntetycznych nawozów azotowych, których wytwórczość dochodzi już dzisiaj do 33 miljonów q. rocznie. Zastosowanie traktorów, jako siły pociągowej w gospodarstwie rolnem, stanowi początek nowej ery w rozwoju uprawy mechanicznej roślin. Rozwiązanie zagadnienia nawozów azotowych i zastosowanie motoru mechanicznego mają szczególne znaczenie dla uprawy pszenicy, gdyż umożliwiają zmianę stosowanych dotychczas płodozmianów w kierunku zwiększenia obszaru poświęcanego produkcji zbóż, a produkcji pszenicy w szczególności. Niewątpliwie, że taki kierunek ewolucji nie zawsze będzie najbardziej celowym z czysto ekonomicznego punktu widzenia, ale istnieją jednak duże możliwości w tym zakresie, oczywiście w granicach, jakie będzie zakreślał poziom cen na rynkach światowych i na rynkach poszczególnych krajów.

Jak dalece intensyfikacja kultury rolniczej może zwiększyć produkcję, świadczy wymownie fakt, że kraje eksportujące wybitnie duże ilości pszenicy, a więc kraje szczególnie ważne z punktu widzenia niewystarczających sobie krajów Zachodniej Europy, osiągają wybitnie niskie plony z jednostki powierzchni. Plon z 1 ha w Kanadzie wynosi około 12 q, w Stanach Zjednoczonych około 10 q, w Australji około 9 q, w Indjach i w Argentynie około 8 q. Niski poziom kultury w tych krajach wywołuje kolosalne wahania w wysokości plonów w poszczególnych latach. Tak naprzykład w okresie lat 15-tu zbiory w Kanadzie wahały się w granicach od 17,5 q do 6,8 q z ha, w Argentynie od 9,7 q do 6,3 q, w Australji od 10,7 q do 1,7 q.

Poważne rezultaty może dać również intensyfikacja produkcji w krajach importujących pszenicę. Dziesięć krajów europejskich, które importują największe ilości pszenicy, a mianowicie: Niemcy, Austrja, Belgja, Francja, Wielka Brytanja, Irlandja, Włochy, Szwecja, Szwajcarja i Holandja poświęcają produkcji pszenicy 13 miljonów ha, a dowożą z zagranicy 134 miljonów q. Intensyfikacja produkcji nie może więc zastąpić importu, ale może go bądźto umniejszyć, bądź powstrzymać przyrost ilości importowanych. Przewidywać należy, że kraje te dołożą wszelkich wysiłków w kierunku podniesienia intensyfikacji rolnictwa, idąc za przykładem Włoch, w których Mussolini rzucił hasło „walka o zboże" i stanął osobiście na czele rolników włoskich, nakreślając program akcji, zmierzającej do wszechstronnego podniesienia produkcji, a obejmujący zarówno wznowienie zawieszonej od czasu wojny ochrony celnej produktów rolnych, jak i szereg innych środków, zmierzających do podniesienia rolnictwa przy wydatnem poparciu skarbu państwa.

O ile idzie o kwestję wpływu struktury agrarnej na hektar i wyniki produkcji zboża, to niema dostatecznych podstaw do wyciągania stanowczych wniosków. Nie można bowiem ustalić istnienia ścisłego związku pomiędzy ilością i obszarem wielkich i małych gospodarstw, a pomiędzy faktem, że dany kraj należy do kategorji importującej lub eksportującej. Radykalne reformy rolne, przeprowadzone w ostatnich latach powojennych w szeregu państw europejskich, niewątpliwie pociągnęły za sobą doraźne zmniejszenie produkcji i eksportu, co pociąga za sobą dla tych krajów tem większą konieczność podjęcia wysiłków dla wzmożenia produkcji. Cel ten w wielu krajach zachodniej Europy może być osiągnięty o tyle tylko, o ile będzie opanowany groźny objaw wyludniania się wsi. Zastosowanie właściwych środków dla opanowania tego zjawiska jest zadaniem państw zainteresowanych. Jak doniosłem jest to zagadnienie, świadczyć mogą słowa Mussoliniego, który powiedział: „Trzeba podtrzymać i rozwinąć życie wsi włoskiej, poświęcając na ten cel bodaj miljardy i pół wieku pracy". Nie mniej rozległe zadanie spada na państwa w zakresie rozwoju popularyzacji wiedzy rolniczej i wykształcenia zawodowego rolnika.

Rozwój uprawy pszenicy, podobnie jak rozwój każdej innej gałęzi wytwórczości jest uzależniony w wysokim stopniu od kwestji cen. Kwestja ta istnieje w dwojakiej formie: 1) idzie tu o stosunek cen pszenicy do cen innych produktów rolnych oraz cen wytworów hodowlanych, 2) o stosunek cen zboża do cen środków produkcji rolniczej i nabywanych przez rolnika artykułów spożycia domowego. Jeżeli stosunek cen układa się pomyślnie, to zachodzi możliwość szybkiego powiększania produkcji, w przeciwnym razie produkcja się kurczy. Wymownym przykładem tego jest rozwój stosunków w Stanach Zjednoczonych. Podczas wojny Stany Zjednoczone zwiększyły obszar uprawy pszenicy z 20 na 30 miljonów ha. Od roku 1919 do 1925 na skutek załamania się cen, obszar uprawy pszenicy zmniejszył się do 21 miljonów ha, zwiększając się jednak ponownie w następnym roku do 23 miljonów ha, dzięki wzrostowi cen, jaki nastąpił w roku 1925.

Kwestja ochrony celnej rolnictwa jest rozstrzygana w różny sposób przez poszczególne państwa w zależności od całokształtu życia gospodarczego danego kraju i z tego względu nie nadaje się do dyskusji na zgromadzeniach o charakterze międzynarodowym. Wspomnieć więc jedynie należy o innych formach cen produktów krajowych. Tak więc w Szwajcarji istnieje monopol zbożowy, przy którym państwo nabywa zboża od producentów, płacąc cenę o 8 fr. wyższą od cen importowanego zboża zagranicznego oraz wypłacając premje w wysokości 5 do 8 fr. szwajc. od 1 q za zboże wyprodukowane i skonsumowane przez

producenta. W Portugalji rząd ustala corocznie cenę sprzedażną pszenicy krajowej, opierając się na obliczeniu kosztów produkcji, i stosuje system ruchomych ceł zbożowych w ten sposób, aby cena zboża importowanego nie obniżała ustalonej uprzednio ceny zboża krajowego.

Zasadniczym warunkiem intensyfikacji produkcji rolniczej jest należyte rozwiązanie kredytu rolnego, zwłaszcza długoterminowego. Istniejące w tym zakresie stosunki w całym szeregu krajów są wręcz anormalne i niezdrowe, gdyż nadmiernie wysoka stopa procentowa uniemożliwia stosowanie inwestycyj. Na tem tle zrodził się projekt powołania do życia Międzynarodowego Instytutu kredytu rolniczego, stanowiący obecnie przedmiot badań Międzynarodowego Instytutu Rolniczego.

Światowy handel pszenicą wyraża się w liczbach następujących: w okresie od 1921 do 1925 roku przeciętny roczny eksport pszenicy wynosił 203 milj. q, import 191 milj. q. Liczby te nie są ze sobą całkowicie zgodne, co zresztą jest rzeczą zwykłą w statystykach handlowych.

Nadwyżkę wywozu nad przywozem wykazują następujące części świata: Ameryka Północna 124 milj. q, Ameryka Południowa 27 milj. q, Australja — 34 milj. Przeciwnie nadwyżki importu nad eksportem mają. Europa 149 milj. q, Azja 6 milj. q, Afryka 4 milj. q, Ameryka Centralna 5 milj. q.

Ze stanowiska rozmiarów eksportu poszczególne kraje grupują się w sposób następujący: Kanada 87 milj. q zbóż, w czem 78 milj. q pszenicy, Argentyna — 66 milj. q, z czego 32 pszenicy, Stany Zjednoczone — 54 milj. q, z czego 33 pszenicy, Indje 32 milj. q, z czego 7 pszenicy, Australja — 32 milj. q (sama pszenica), Jugosławja — 11,5 milj. q, z czego 1,5 pszenicy, Rosja Sowiecka 9 milj. q, w czem 3 milj. q pszenicy, Rumunja 8 milj. q, w czem 0,1 milj. q pszenicy, Węgry 6,5 milj. q, w tem 2,5 pszenicy. Różnica z przedwojennym stanem rzeczy polega przedewszystkiem na tem, że Rumunja eksportuje około połowy, a Rosja Sowiecka mniej jak 1/10 tego, co eksportowały przed wojną.

Głównemi krajami importującemi w roku 1925 były: Wielka Brytanja i Irlandja — 76 milj. q, w tem 50 pszenicy, Niemcy — 42 milj. q, w tem 19 pszenicy, Włochy 35 milj. q, w tem 22 pszenicy, Holandja 22 milj. q, w tem 7 pszenicy, Francja — 21 milj. q, z czego 12 milj. q pszenicy, Belgja 20 milj. q, w tem 11 pszenicy.

Gros importu z Ameryki i Australji kieruje się zatem do krajów południowo-zachodniej Europy.

Organizacja handlu zbożem wogóle, a pszenicą w szczególności, w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice. Organizacja ta jest najbardziej doskonałą i wykończoną w Stanach Zjedno-

czonych, w Kanadzie i w Australji. Istniejące obecnie formy organizacyjne zostały jednak stworzone niezbyt dawno. Tak naprzykład w prowincji Alberta na zachodzie Kanady istniejący tam „Pool“ został założony dopiero w 1923 roku, a w prowincji Monitoba i Saskatchewan w 1924 roku. Poole prowincjonalne łączą się dla celów sprzedaży w jedną organizację Spółdzielczą „Kanadyjski Pool Pszenicy“, który jest największą organizacją światową tego typu, obejmując 65% całego eksportu kanadyjskiego. Sprawniej działająca organizacja handlu wywiera silny wpływ na kształtowanie się cen. Według obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu Stanów Zjednoczonych, dzięki zastosowaniu metody spółkowego zbywania produktów rolnicy kanadyjscy w 1925 roku osiągnęli zysk wynoszący 50 — 75 miljonów dolarów. Istniejący w Ameryce organizacje sprzedaży zboża pracują przy pomocy całego systemu elewatorów, poczynając od drobnych elewatorów prowincjonalnych i kończąc na wielkich elewatorach eksportowych w miastach portowych. Pojemności elewatorów kanadyjskich wynosi 73 milj. q. Elewatory były budowane przeważnie przez handel prywatny lub też przez koleje żelazne, obecnie przeszły one w znacznej części w posiadanie rolnictwa. Dwie wielkie spółdzielcze organizacje kanadyjskie posiadają około 60 tysięcy członków, 800 elewatorów lokalnych i 6 dużych elewatorów eksportowych o pojemności 10 milj q. W pewnych wypadkach zachodzi interwencja ustawodawstwa w dziedzinie organizacji handlu zbożem. Tak naprzykład w Australji (Quenstland) ustawa obowiązuje producenta odstawić pszenicę do spółdzielni na jej żądanie. Istnienie sieci elewatorów umożliwia przeprowadzenie daleko idącej standaryzacji zboża oddawanego na rynek. W przeciwstawieniu do Ameryki organizacja handlu zbożem w Europie jest jeszcze nader pierwotna. Organizacje dla wspólnego zbytu zboża są rozwinięte najbardziej w Niemczech i Czechosłowacji.

Taki stan rzeczy jest wysoce niekorzystny dla rolnictwa Europy i dlatego należy podkreślić pilną konieczność oparcia handlu zbożem na racjonalnych podstawach. Dla osiągnięcia tego celu są niezbędne trzy czynniki: budowa składów i elewatorów zbożowych, zorganizowanie kredytu pod zastaw zboża i odpowiednia organizacja giełd zbożowych.

Na zakończenie podnieść należy, że kwestja produkcji pszenicy i zbóż i organizacji handlu nie wyczerpuje jeszcze w całości zagadnienia. Nie mniej ważną jest sprawa przemiału, wypieku chleba i zużycia odpadków przemiału. Nietylko zatem kwestja produkcji, ale również kwestja przerobu zbóż na artykuły bezpośredniej konsumcji winna być przedmiotem stałej uwagi i ścisłych celowych badań. *J. G.*

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. AUDJENCJE.

11. VIII. 1927 r. Audjencja u p. Min. Rolnictwa w sprawie ceł wywozowych na zboże.

2. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

19. VIII. 1927 r. Posiedzenie w Min. Roln. w celu omówienia kwestjonarjusza Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w sprawie organizacji międzynarodowego kredytu rolniczego.

22. VIII. 1927 r. Narada w Min. Przem. i Handlu w sprawie ulg celnych.

23. VIII. 1927 r. Konferencja w Min. Spraw Wewn. w sprawie rezerw zbożowych.

Konjunktury cen.

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Stopniowo coraz bardziej wyjaśnia się charakter urodzaju bieżącego roku. Dwa kraje, wywierające decydujący wpływ na stan międzynarodowego rynku zbożowego, t. j. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanada, już ogłosiły przybliżone szacowania swych zbiorów. O ile chodzi o Stany Zjednoczone, to liczby ogłoszone prawdopodobnie nie ulegną już wielkiej zmianie, co się zaś tyczy Kanady, gdzie żniwa są dokonywane znacznie później, to zmiany mogą być większe, jednakże możemy już mówić, że, o ile nie zajdą jakieś katastrofalne okoliczności atmosferyczne w okresie żniw, urodzaj będzie średni, choć gorszy od zeszłorocznego i przeciętnego za ostatnie pięciolecie, jednak o żadnym nieurodzaju mowy być nie może. Zbiory pszenicy w obu tych krajach dadzą około 324 miljonów kwintali, t. j. tylko 16 miljonów kwintali mniej, niż w roku ubiegłym.

Do powyższego możemy dodać fakt, że zapasy zboża pozostałe z poprzedniej kampanji zbożowej są w roku bieżącym znacznie większe niż w odpowiednim okresie 1926 roku (na 1 lipca zapasy pszenicy w składach handlowych, w elewatorach i t. p. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie były o 5 miljonów kwintali większe, oraz w rękach farmerów pozostawało więcej pszenicy o 2 miljony kwintali).

Co się tyczy zbiorów w Europie, to dokładniejsze wiadomości są dopiero z połowy krajów, które każą spodziewać się zbiorów mniej więcej takich, jak w roku ubiegłym.

Co się tyczy południowej półkuli, to do żniw tam jest jeszcze daleko, jednakże narazie horoskopy są dobre. Tak samo zapasy starego zboża są tam jeszcze znaczne i przewyższają zapasy z takiegoż okresu roku ubiegłego.

Europa i kraje importujące zboże w innych częściach świata są obecnie już nasycone zbożem i import w ostatnim czasie zmalał: w ciągu pierwszych dwóch tygodni sierpnia eksport zboża z krajów zaoceanowych wyniósł w roku bieżącym przeszło o 2 miljony kwintali mniej, niż w takim samym okresie roku 1926. Zjawisko to jest następstwem z jednej strony nasycenia rynków importujących pszenicę (w całym roku 1926/27 import pszenicy do krajów importujących ją wyniósł około 220 miljonów kwintali, gdy w roku gospodarczym 1925/26 około 182 miljonów kwintali), oraz względnie dobrych horoskopów na urodzaj bieżącego roku.

W następstwie tego ceny pszenicy na rynkach międzynarodowych wykazywały wprawdzie powolną lecz stałą zniżkę.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
4/VII— 9/VII	5,54	6,16	6,32	—
11/VII—16/VII	5,31	6,04	6,17	—
18/VII—23/VII	5,30	5,80	6,12	—
25/VII—30/VII	5,17	5,65	5,98	—
1/VIII— 6/VIII	5,09	5,58	6,10	—
8/VIII—13/VIII	5,27	5,75	6,20	—

Dopiero ostatni tydzień przynosi pewien skok w górę, jednak, jak należy przypuszczać, nie zapowiada to stałej tendencji. Berlin już od dłuższego czasu nie notuje krajowej pszenicy. Na rynkach niemieckich, notujących pszenicę zagraniczną, (Hamburg) — notowania są, lecz dotyczą one właśnie tylko pszenicy importowanej.

Co się tyczy produkcji żyta, to w krajach Ameryki Północnej przewidywany jest zbiór o $5^1/_2$ miljonów kwintali większy, niż w roku ubiegłym. W Europie prawdopodobnie zbiory będą nieco wyższe od zeszłorocznych. Narazie ruch przewozowy żyta z krajów eksportujących również zmalał (w pierwszej połowie sierpnia wywieziono o 50 tysięcy kwintali mniej, niż w tym samym okresie roku 1926).

Na skutek powyższego ceny żyta, które w roku 1926/27 były niewspółmiernie wysokie w stosunku do cen pszenicy, uległy znacznej zniżce.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Berlin
4VII/— 9/VII	4,50	4,79	6,15
11/VII—16/VII	4,44	4,64	6,07
18/VII—23/VII	4,36	4,50	5,98
25/VII—30/VII	4,13	4,46	5,86
1/VIII— 6/VIII	3,82	4,30	5,25
8/VIII—13/VIII	3,86	4,43	5,14

Rozpiętość cen pszenicy i żyta na giełdach amerykańskich, która wynosiła na początku lipca b. r. tylko 23%, w połowie sierpnia osiągnęła 36%. Jest to rozpiętość odpowiadająca rozpiętości cen tych zbóż na początku roku gospodarczego 1926/27 (około 40%), lecz nieosiągająca wysokości przeciętnej w 1925/26 roku gospodarczym (powyżej 60%).

Na giełdzie berlińskiej (wewnętrzny niemiecki rynek zbożowy) spadek ceny żyta był jeszcze gwałtowniejszy, niż na giełdach wszechświatowych.

Co się tyczy polskiego rynku zbożowego, to żniwa w Polsce i nowe zboże w rozpatrywanym przez nas okresie wywarły już swój duży wpływ. Wpływ ten odbił się przedewszystkiem na cenach żyta, które gwałtownie i znacznie spadły — mniej więcej o 25%. Mniejszy i późniejszy wpływ uwidocznił się na cenach pszenicy, które właściwie dopiero w drugim tygodniu sierpnia wykazały istotną zniżkę, jak widzimy z poniższej tabelki.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
4/VII— 9/VII	55,90	6,26	52,55	5,78
11/VII—16/VII	56,15	6,29	51,90	5,74
18/VII—23/VII	—	—	52,25	5,85
25/VII—30/VII	58,15	6,51	53,00	5,94
1/VIII— 6/VIII	57,80	6,47	53,00	5,94
8/VIII—13/VIII	48,60	5,44	45,50	5,10

Kształtowanie się cen żyta podaje następujące zestawienie:

Ceny żyta za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
4/VII— 9/VII	52,55	5,89	48,80	5,47
11/VII—16/VII	51,90	5,81	49,25	5,52
18/VII—23/VII	52,00	5,82	51,25	5,74
25/VII—30/VII	42,00	4,70	52,00	5.82
1/VII — 6 VIII	39,70	4,45	36,90	4,13
8/VIII—13/VIII	38,95	4,36	37,70	4,22

Szybki spadek cen żyta wywołał zwiększenie rozpiętości cen pszenicy i żyta, która na początku lipca wynosiła tylko 7%, zaś w połowie sierpnia osiągnęła 24%. Jednakże, jak widzimy, pod tym względem rynek wewnętrzny polski różni się znacznie od wszechświatowego, gdzie rozpiętość cen tych dwóch zbóż nigdy nie spadała poniżej obecnej w Polsce rozpiętości, zaś w tej chwili jest dużo większa. Nawiasem możemy dodać, że w roku gospodarczym 1925/26 przeciętna rozpiętość cen pszenicy i żyta była w Polsce na poziomie rozpiętości zaznaczającej się na giełdach wszechświatowych, mianowicie około 60%. Z powyższego wynika, że cena żyta w Polsce w stosunku do ceny pszenicy jest niewspółmiernie wysoka, inaczej mówiąc żyto w Polsce ma większą względnie wartość użytkową.

O ile chodzi o pozostałe dwa ważniejsze zboża, to dla cen jęczmienia naogół ceny pszenicy w Polsce są mniej więcej na tym samym poziomie, zaś ceny żyta są w Polsce wyższe.

Co się tyczy porównania cen polskich z cenami na giełdach amerykańskich, to brak notowań, i można tylko wyczuć na giełdzach polskich lekką tendencję zniżkową dla jęczmienia zwykłego. Dla jęczmienia browarnego, więcej nas interesującego, jako wskaźnika tendencji, notowań brak i w Polsce i w Berlinie.

Owies wykazuje niewielką zniżkę cen w Polsce i pozostaje prawie bez zmiany (ceny wahają się około jednego poziomu w tę i drugą stronę) zagranicą.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
4/VII— 9/VII	5,40 a	6,07 a	4,83	3,45	6,05
11/VII—16/VII	4,23 b	6,09 a	4,82	3,41	6,04
18/VII—23/VII	4,18 b	—	—	3,43	6,14
25/VII—30/VII	4,22 b	—	4,55	3,26	6,33
1/VIII— 6/VIII	4,14 b	—	4,47	3,21	6,22
8 VIII—13/VIII	—	—	4,52	3,50	—

Uwaga: a — jęczmień browarny, b — jęczmień zwykły.

Taki jest obecnie stan rynku zbożowego w Polsce. Co się tyczy horoskopów na najbliższą przyszłość, to nie przedstawiają się one całkiem wyraźnie. Przyszłe tendencje rynku zbożowego zależą przedewszystkiem od dwóch czynników: wielkości urodzaju w Polsce i polityki zbożowej rządu. Ani jedno ani drugie w tej chwili nie jest dostatecznie wyjaśnione.

O ile chodzi o zbiory, Główny Urząd Statystyczny ogłosił powtórne szacowanie przypuszczalnej produkcji 4-ch ważniejszych zbóż, jednakże jest to także prowizoryczne szacowanie, i liczby ostateczne mogą wyglądać inaczej.

Według tych nowych obliczeń (nawiasem mówiąc niewiele odbiegających od pierwszych) zbiory wyglądałyby w następujący sposób:

Nazwa zboża	Ogólny zbiór w miljonach kwintali
Pszenica	13,8
Żyto	59,8
Jęczmień	17,1
Owies	32,6

Liczby są nieco wyższe od podawanych poprzednio i dużo wyższe od zeszłorocznych (w roku 1926 zbiór był następujący: pszenicy 12,8 miljonów, żyta 50,1 miljonów, jęczmienia 15,5 miljonów i owsa 30,5 miljonów kwintali).

O polityce zbożowej rządu na tym miejscu mówić nie będziemy, musimy tylko zaznaczyć, że od niej jednak dużo zależy. Chodzi tu o umiejętne pokierowanie sprawami tak, aby nie dopuścić z jednej strony do katastrofalnej dla rolnictwa zniżki cen, z drugiej zaś do rabunkowego wywozu zboża z Polski.

O faktycznych możliwościach eksportowych Polski jest jeszcze trochę za trudno mówić, posiadając tylko prowizoryczne, niepewne liczby. Jednakże wyraźnie zarysowuje się z jednej strony fakt, że własnego zboża Polsce powinno wystarczyć, nawet przyjmują ustaloną w ostatnich latach normę spożycia ludności — około 200 kg. na głowę. Z drugiej strony, jak widać, o znaczniejszym eksporcie żyta z Polski mowy być nie może, zaś pszenica wogóle może być tylko przypadkowym artykułem eksportowym.

Szczegółowo wyjaśnialiśmy to w poprzednim naszym przeglądzie rynków zbożowych z przed miesiąca, zaś dokładniejsze obliczenia musimy odłożyć na okres, kiedy będziemy rozporządzali bardziej pewnemi liczbami.

Na zakończenie zwrócimy uwagę jeszcze na niebywale wysokie ceny ziemniaków, artykułu odgrywającego tak ważną rolę i w odżywianiu ludności i w przemyśle spo-

żywczym Polski. Przeciętna z cen miejscowych (płaconych producentowi) ziemniaków dla całej Polski wynosiła w drugiej połowie lipca 15,87 złotych za kwintal, kiedy jeszcze miesiąc wcześniej była 13,66 złotych, a w tym samym okresie lipca 1926 r. — 6,99. Jest to objaw wynikający ze złych zbiorów ziemniaków 1926 r., oraz związany z wysokiemi cenami zboża, jednakże dość dziwny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że urodzaj ziemniaków narazie zapowiada się nieźle, gdyż prowizoryczne szacowanie zbioru określa go na mniej więcej 300 miljonów kwintali, przy 248 miljonach kwintali w roku 1926 i 265 miljonach kwintali przeciętnie w ostatniem pęcioleciu.

Edward Szturm de Sztrem.

Korespondencje zagraniczne.

Francja.

Izby rolnicze we Francji.

Mówiono o nich od lat dwudziestu. Niektórzy stracili już nadzieję możliwości wcielenia ich w życie i zadawali sobie pytanie, czy po nieudanej próbie utworzenia ich w XIX w. ujrzą one światło dzienne w stuleciu bieżącem.

Po wojnie jednak zarysował się dla nich wyraźnie korzystny zwrot i od roku 1920 Kongres Rolnictwa Francuskiego formalnie żądał ich utworzenia.

Po długich debatach parlamentarnych ujrzała wreszcie światło dzienne ustawa z dnia 5 stycznia 1924 r., lecz pierwsze wybory miały miejsce dopiero w lutym i marcu roku bieżącego.

Nie będzie rzeczą zbędną wyjaśnienie naszym czytelnikom polskim mechanizmu, na którym opiera się to nowe ustawodawstwo. Prosimy o pozwolenie przedstawienia następnie rezultatów pierwszych wyborów, a wreszcie wskazania w krótkości, jak pojmujemy stosunek izb rolniczych do administracji państwowej z jednej strony, a stosunek ich do Związków Syndykatów z drugiej.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że ciało wyborcze do Izb Rolniczych jest podwójne. Jedno stworzone przez ogół wyborców indywidualnych i nazywa się powszechnem, drugie zaś tworzą syndykaty i stowarzyszenia rolnicze i nazywa się korporacyjnem.

Jako wyborcy do pierwszego wchodzą francuzi lub naturalizowani we Francji przynajmniej od 10 lat, którzy ukończyli 25 lat, są zapisani na listę wyborców politycznych i którzy są: 1) bądź najmniej od 5 lat właścicielami lub użytkownikami gospodarstwa rolnego albo leśnego, położonego w granicach gminy, gdzie są na listę wyborców wciągnięci; 2) bądź dzierżawcami lub samodzielnymi kierownikami gospodarstwa rolnego, dla których rolnictwo stanowi główne zajęcie; 3) wreszcie bądź robotnikami rolnymi przynajmniej od 5 lat zatrudnionymi na roli w gminie, gdzie są wciągnięci na listę wyborców.

Do pierwszego ciała wyborczego należą jako wyborcy, kobiety, które odpowiadają ogólnym wyżej wspomnianym warunkom, są kierownikami samodzielnymi gospodarstwa rolnego lub też te, które w ciągu ostatniej wojny kierowały gospodarstwem rolnem w czasie nieobecności swych mężów, ojców lub braci.

Do drugiego ciała wyborczego wchodzą jako wyborcy syndykaty oraz stowarzyszenia istniejące od przeszło 5 lat i pobierające rzeczywiście w ciągu tego czasu składki od swych członków.

Mogą być wybranymi wszyscy wyborcy, należący do indywidualnego ciała wyborczego, którzy ukończyli lat 30, a nie figurują na żadnej liście wyborczej zawodowej.

Terenem działania izb rolniczych są departamenty. Izby składają się 1) z członków wybranych z list powiatowych po 4-ch z powiatu *) oraz 2) z delegatów po 12 powiatów wybranych z list przez przedstawicieli syndykatów i stowarzyszeń.

Weźmy, jako przykład, departament „Haute-Saône". Składa się on z 3 powiatów. A zatem w wyborach powszechnych, dokonanych przez ciało wyborcze indywidualne, zostanie wybranych 12 członków izby rolniczej (po 4 z każdego powiatu), a w wyborach, dokonanych przez ciało wyborcze korporacyjne — 3 członków izby — razem więc 15.

Izby rolnicze departamentalne mogą się łączyć w związki, zwane „izbami regjonalnemi". Te ostatnie będą się składały z członków, delegowanych przez poszczególne izby związkowe departamentalne po 4-ch od każdego departamentu. Delegaci ich są mianowani na rok z prawem ponownego wyboru.

Izby rolnicze są organami doradczemi władz państwowych w sprawach rolniczych, dotyczących ich obwodu działania. Mają one prawo przedstawiania władzom wszelkich dezyderatów w zakresie interesów rolniczych. W szczególności zaś są one powoływane przez prefektów:

1) do grupowania, uzgadniania i kodyfikowania zwyczajów miejscowych o charakterze rolniczym, służących zwykle jako podstawy do orzeczeń sądowych. W sposób powyższy skodyfikowane zwyczaje zostają poddane aprobacie radzie generalnej departamentu;

2) do wypowiadania się w sprawach zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami (właścicielami lub eksploatującymi gospodarstwa rolne) a robotnikami rolnymi. Opinje izb rolniczych będą podawane do wiadomości instytucjom pośredniczącym i arbitrażowym.

Ponadto izby rolnicze mają prawo w swym okręgu działania organizować lub subwencjonować wszelkie zakłady, instytucje lub organizacje o charakterze rolniczym lub dla celów rolniczych przeznaczone, jak również zakładać lub wspierać wszelkie przedsiębiorstwa zbiorowe, służące interesom rolniczym. Mogą również izby rolnicze wspólnie z izbami handlowemi zakładać lub wspierać zakłady lub przedsiębiorstwa zbiorowe, przedstawiające użyteczność wspólną dla rolnictwa, przemysłu lub handlu.

Izby rolnicze zbierają się dwa razy do roku: w maju i w grudniu na sesje zwyczajne, z których żadna nie może trwać dłużej niż 8 dni. Na piśmienne zaś żądanie $^1/_3$ części swych członków, wystosowane do prezesa izby, lub też na żądanie Ministra rolnictwa mogą one być zwołane na sesje nadzwyczajne.

Prefekci mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach izb, a kierownicy urzędów rolniczych oraz kierownicy służby sanitarnej mają głos doradczy.

Izby rolnicze są uznane, jako instytucje publiczne, i w tym charakterze korzystają z osobowości prawnej: mają więc prawo nabywać p. tyt. odpłatnym lub darowizny, a także posiadać majątek, mają prawo zbywać go i zaciągać pożyczki oraz stawać przed sądem.

Mogą one wyznaczać swym członkom zwrot kosztów podróży.

Na ich budżet składają się dochody z własnego majątku, opłaty za usługi dostarczane przez nie, subwencje państwowe, departamentalne i gminne, dary osób prywatnych. Budżet ich wydatków obciążony jest kosztami administracji, opłatą procentów od zaciągniętych pożyczek, wsparciami udzielanemi instytucjom.

Zaznaczyć również należy, że urzędy rolnicze, powołane do życia przez ustawę z dn. 6 stycznia 1919 r., utrzymują nadal swe uprawnienia, oznaczone we wspomnianej ustawie, to jest, że mają one nadal troszczyć się o intensyfikację produkcji. Jedna-

*) W tekście francuskim „arrondissement".

kowoż składają się one obecnie tylko z 3-ch członków, wybieranych przez radę generalną departamentu, oraz z 3-ch, wybieranych przez izbę rolniczą. Nadto budżety tych urzędów będą odtąd poddawane pod rozpatrzenie izb rolniczych przed ich zatwierdzeniem przez Ministra Rolnictwa.

Po tem zaznajomieniu czytelników z organizacją izb rolniczych, spróbujemy teraz na podstawie ostatnich wyborów ustalić pewien pogląd ogólny na tę kwestję i w tym celu podzielimy się z czytelnikami naszemi spostrzeżeniami osobistemi.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że odchylenia od prawideł postępowania zazwyczaj stosowanego, o których będziemy mówili, były bardzo rzadkie. To też w niczem nie zmienią one wrażenia ogólnego, któregośmy doznali.

Pierwsza uwaga, która się nasuwa, to, że zgodnie usunięta została polityka. Kandydaci byli wybrani dzięki swej znajomości rzeczy bądź w sprawach stowarzyszeniowych, bądź w kwestjach technicznych, bądź też jako praktycy. Niezmiernie rzadko zdarzał się wybór senatorów lub posłów, a gdy to miało miejsce, to nie dlatego, że byli członkami parlamentu, lecz dlatego, że było znanem ich oddanie się zagadnieniom rolniczym.

Drugie spostrzeżenie wynika z bliższego zbadania tych wyborów. Zwróciło ono także uwagę bacznych socjologów. Mianowicie — rola, którą odegrały związki syndykatów, w przygotowaniu wyborów. W tem objawiły się owoce 40-letnich wysiłków na polu zorganizowania zawodowego rolników. Sukces, odniesiony przez porady tych związków, wskazuje w sposób namacalny, na wielki wpływ, wywierany na ogół rolników przez ich działalność nie hałaśliwą, lecz za to głęboką. Jest to dla wszystkich działaczy na polu zrzeszeniowem nagrodą i jednocześnie zachętą do zdwojenia działalności.

Wpływ związków syndykatów dał się tem więcej odczuć (i to jest nasze trzecie spostrzeżenie), że miały one rozsądek wejść w porozumienie ze wszystkiemi innemi organizacjami zawodowemi. Prawie wszędzie potworzyły się jedyne listy kandydatów, na których widniały nazwiska osób najbardziej szanowanych ze świata rolniczego, często zresztą złożone z kompetentnych przedstawicieli wszelkich kategoryj zawodu rolniczego: a więc właściciele większych i mniejszych gospodarstw, dzierżawcy i robotnicy rolni — to porozumienie o charakterze jednocześnie zrzeszeniowym i społecznym (wzorowane na naszych syndykatach mieszanych) musi za sobą w przyszłości pociągnąć jak najszczęśliwsze zbliżenie.

Niektórzy pesymiści wypowiadali obawy, aby brak walki wyborczej nie wywołał powstrzymywania się masowego od wyborów. Przypominali oni sobie, że w wielu okolicach naszych włościanie okazują zainteresowanie li tylko wówczas, gdy chodzi o walkę wyborczą, i że wielu z nich chętniej głosuje **przeciw** jakiemuś programowi lub pewnej osobie, niż **za** jakąś doktryną lub osobą określoną. Ci pesymiści przypominali, że to po raz pierwszy miały miejsce wybory tego rodzaju, że urny wyborcze wcześnie się zamykały, że wielu nie znało mechanizmu tej nowej instytucji i wiedziało zgóry, że kandydaci postawieni wobec braku przeciwników zostaną wybrani.

Pomimo tych niepomyślnych okoliczności, ilość głosujących była bardzo wysoka, ponieważ przekroczyła najbardziej optymistyczne przewidywania. W istocie wahała się ona w granicach od 40 do 60% zależnie od departamentu, a nawet w niektórych powiatach departamentów północnych i wschodnich dochodziła do 70%.

Dodajmy, że kobiety głosowały nader licznie, liczniej nawet, niż mężczyźni. Jest to cenną wskazówką, która nie mogła ujść uwadze parlamentu, w chwili, gdy we Francji coraz więcej się mówi o prawie wyborczem dla kobiet.

Pod szczęśliwym więc znakiem powstał ten nowy organizm. Jakiż jest program jego prac?

Są one jasno określone przez ustawę z dn. 5 stycznia 1927 r.

Jeśli się również pamięta, że ustawa z 25 lutego 1927 przez wprowadzenie do kodeksu pracy ustawy z dn. 21 marca 1884 oraz z dn. 12 marca 1920 tworzy odtąd statut organiczny związków syndykatów i ustala ich uprawnienia i zadania, to można stąd wnioskować, że te dwa rodzaje instytucyj mają różne obowiązki i różne uprawnienia.

Izby rolnicze mają charakter organów publicznych, obowiązanych do przedstawiania władzom życzeń rolników i do zajmowania się szeregiem zagadnień natury publicznej. Natomiast zrzeszenia zawodowe są i powinny nadal pozostać organizacjami o charakterze nie-publicznym, które pracują nad postępem technicznym, ekonomicznym i społecznym rolników i które podejmują obronę interesów ogólno-zawodowych. Jedne i drugie winny działać obok siebie.

Rola, odegrana przez związki syndykatów podczas ostatnich wyborów, ułatwi zadanie i można się spodziewać, że żaden poważny zatarg nie wyniknie pomiędzy obu instytucjami, wobec tego że do izb rolniczych wchodzą przywódcy związków syndykatów.

A zatem wokoło regjonalnych i departamentalnych związków syndykatów powinny nadal grupować się syndykaty gminne, które w ilości 10.000 pokrywają całą Francję. Wokół zaś syndykatów i pod ich patronatem i kierownictwem powinny powstawać kasy wiejskie, na wzajemności oparte towarzystwa ubezpieczeniowe od wszelkiego ryzyka zawodu rolniczego: jak pomór bydła, pożar, grad, nieszczęśliwe wypadki przy pracy, (w przyszłości wreszcie, gdy zostanie uchwalona ustawa o ubezpieczeniach społecznych jak inwalidztwo i starość), oraz spółdzielnie produkcji, spożycia, sprzedaży i wszelkiego innego rodzaju. Wszystkie związki syndykatów wraz ze swemi oddziałami, z regjonalnemi kasami pożyczkowemi, z instytucjami ubezpieczeniowemi i ze spółdzielniami powinny się zgrupować w centralnym zwązku syndykatów rolniczych Francji i jego oddziałach, w centralnych kasach pożyczkowych, w centralnych instytucjach ubezpieczeniowych na wzajemności opartych i w centralnych organach spółdzielczych, aby nadal zapewnić zorganizowanemu rolnictwu reprezentację całości wielkiej rodziny rolniczej.

„La rue d'Athènes"[1]) powinna więc pozostać nadal wielkiem centrum badań i działalności. Dzięki Bogu możemy oczekiwać dla niej pięknej przyszłości, gdyż dzisiaj już zwraca się ona do przeszło miljona rodzin włościańskich.

Niezależne i wolne związki syndykatów pozostaną ostojami, dokąd wieś przyjdzie skoncentrować swe siły. Szanowane przez administrację publiczną związki te, jak im życzymy, powinny być w możliwie jaknajlepszych stosunkach z przedstawicielami administracji, nie tracąc wszakże nic ze swych uprawnień. Zechcą one wówczas uzyskać pomoc kierowników urzędów rolniczych i profesorów rolnictwa. Tych zaś zadania — to nauczanie, odczyty, misje szczególne. Pole działania ciekawe i żyzne.

Jeśli, jak w to nie wątpimy, pozostaną oni swej roli wierni, to żaden konflikt nie powstanie pomiędzy nimi i izbami rolniczemi lub związkami syndykatów.

Tak oto w kraju naszym znajduje rolnictwo coraz to lepiej przystosowane organy niezbędne do rozwoju dobrobytu rzesz wiejskich. W zakończeniu musimy powiedzieć, że możemy powinszować takiego rozwoju rzeczy, gdyż ludność wiejska — to najsolidniejsza podstawa narodu, a jej żywotność w wielkiej mierze zabezpiecza wielkość Francji.

Adrien Toussaint

Sekretarz Generalny Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Rolniczych — członek Izby Rolniczej departamentu Haute-Saône.

---

[1]) Nazwa ulicy, gdzie mieści się siedziba Centr. Związku Syndykatów rolników francuskich i Towarzystwa Rolniczego.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym t. zn. od 6. VIII. do 20. VIII. sytuacja walutowa nie uległa poważniejszym zmianom. Naogół zapotrzebowanie na dewizy szczególniej w ubiegłym tygodniu było nieco większe. Zaznaczyła się też lekko tendencja zwyżkowa dla dewiz na Londyn i Szwajcarję. Prawie całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski z małym udziałem innych banków, które w szczególności dostarczały dewiz na Londyn, na Wiedeń i na Sztokholm.

Kurs dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej nie uległ zmianie i przez cały czas okresu sprawozdawczego notowano go po 8,91. Bank Polski płacił nadal kursy poprzednie, mianowicie po 8,89 za gotówkę i po 8,91 za przekazy. Giełda warszawska notowała w okresie sprawozdawczym: New-York bez zmian po 8,93; Londyn w granicach: 43,47¹/₂—43,49; Szwajcarję: 172,41—172,50.

Zwyżka złota, którą zaznaczaliśmy w poprzedniej kronice finansowej (Nr. 16 „Rolnika Ekonomisty"), trwała nadal do dn. 16 ub. m., gdy ruble złote osiągnęły swój najwyższy kurs, mianowicie 4,83 złote za rubla. Od tego dnia datuje się stopniowa dość znaczna zniżka: w dn. 19 ub. m. notowano ruble złote po 4,70 zł. za rubla w płaceniu, lecz bez tranzakcyj.

W obrotach prywatnych dolar nie wykazał poważniejszych zmian. W Warszawie notowano 8,91¹/₂—8,91³/₄; w Łodzi 8,91; w Bydgoszczy 8,95; w Katowicach: gotówka 8,92, czeki 8,94; w Krakowie gotówka 8,91³/₄—8,92¹/₂, czeki 8,94—8,95; we Lwowie 8,90; w Lublinie 8,90¹/₂—8,91³/₄.

Na rynku papierów o stałem oprocentowaniu naogół tendencja była słaba. Kursy 8% listów zastawnych Państw. Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego utrzymały się na poziomie 92%; na tym samym poziomie 8% obligacje komunalne Banku Gosp. Kraj., a także 8% dolarowe listy zastawne Towarzystw Kredytowych Ziemskich. Utrzymały również swój kurs, a ostatnio nawet nieco na kursie zyskały 8% złotowe listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie i notowano je po 77 zł. i 77,50 zł. za list 100 złotowy.

Mocniejsza nieco tendencja panowała na giełdzie poznańskiej na tamtejsze listy zastawne ziemskie, które w okresie sprawozdawczym wykazały pewną zwyżkę. 8% dol. listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wahały się w okresie sprawozdawczym w granicach: 95—95¹/₂—94% wartości nominalnej, 6% żytnie listy zastawne ziemskie — w granicach: 21,50—23,00—22,40 zł. za 1 ctn. m. żyta.

B. Podatki:

W sprawie ulg podatkowych dla gospodarstw, dotkniętych klęską gradobicia (okólnik Min. Skarbu z dn. 8. VII. 1927 r. Nr. 2135/IV). Według wiadomości Ministerstwa Skarbu liczne okolice kraju dotknięte zostały klęską gradobicia.

Celem podtrzymania poszkodowanych warsztatów rolnych i w związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 29 września 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 797), polecam we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy zniszczeniu w stosunku ponad 40%, odroczyć zaległe i bieżące (za r. 1927 oraz I raty za r. 1928) należności podatku gruntowego do dnia 1 października 1928 r. bez pobrania kar za zwłokę.

Odroczeń tych udzielać należy na indywidualne podania. O ile chodzi jednak o właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 ha) winny być również uwzględniane podania zbiorowe oraz wnioski urzędów gminnych.

Celem ustalenia wysokości szkód władze skarbowe mają również korzystać z pomocy i współpracy organizacyj rolniczych, wymienionych w § 10 powołanego rozporządzenia.

Termin przewidziany w ustępie drugim §9 tegoż rozporządzenia odraczam do dnia 15 sierpnia r. b.

Ulg nie należy udzielać, względnie przyznać się mające ulgi należy ograniczyć, w wypadkach całkowitego względnie częściowego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe.

Ulgi powyższe dotyczą zasadniczo państw. podatku gruntowego, natomiast odroczenie terminów płatności dodatków samorządowych do tego podatku nastąpić może tylko po uzyskaniu zgody przewodniczącego Wydziału Powiatowego (Marszałka Rady Powiatowej) i w tym celu każda sprawa powinna być przekazana wymienionym do wyrażenia opinji.

Zwracam uwagę, że podania o ulgi z powodu klęsk żywiołowych winny być załatwiane z należytym pośpiechem, a Izby Skarbowe mają czuwać nad prawidłowem i terminowem załatwieniem tego rodzaju próśb. Egzekucję innych zaległości podatkowych (pod. majątkowego i dochodowego) przeciw płatnikom dotkniętym klęską gradobicia stosować należy z wielką oględnością.

Zarządzenie niniejsze nie ogranicza uprawnień władz skarbowych, przewidzianych w rozporządzeniu Min. Skarbu z dn. 29 września 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101), w wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie, gdy uprawnienia te idą dalej na korzyść płatników i nie naruszają w niczem przepisów obowiązujących na terenie Małopolskich Izb Skarbowych przewidzianych w rozporządzeniu cesarskiem z dn. 15 marca 1917 r., dotyczącem zmian niektórych postanowień o podatkach bezpośrednich (Dz. P. P. Nr. 124) oraz w rozporządzeniu b. austr. Min. Skarbu z dnia 25 grudnia 1917 r. (Dz. P. S. Nr. 516).

Zwolnienie od podatków przestrzeni sztucznie zalesionych. W Nr. 57 Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 czerwca r. b. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa, w którym m. in. w art. 7 zawarty jest przepis następującej treści:

„W razie sztucznego zalesienia gruntów, nie będących gruntami leśnemi, a uznanych przez właściwą władzę za nienadające się do innej niż leśne uprawy, zalesione grunty wolne są od podatków państwowych w ciągu 30 lat, licząc od roku następującego po dokonaniu zalesienia".

W sprawie nowej raty podatku majątkowego. (Okólnik Min. Skarbu z dn. 10. VIII. 1927 r. Nr. 3198/V/27). Celem uregulowania sprawy poboru należności w podatku majątkowym oraz ściągnięcia wpływów, preliminowanych z tego podatku w budżecie na rok 1927/28, zarządza się, co następuje:

I.

W myśl dotychczasowych rozporządzeń Ministerstwa Skarbu płatnicy podatku majątkowego **do 4 stopnia włącznie** skali podatkowej (art. 9 ustawy o podatku majątkowym) winni byli uiścić połowę definitywnie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął już z końcem 1926 r., projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników, zarządza się obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dówch równych częściach, płatnych: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

II.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę w wysokości 0,8% od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Rata ta płatną będzie w dwóch równych częściach w następujących terminach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, wzgl. przez Ministerstwo Skarbu w drodze nadzoru, należy za podstawę obliczenia nowej raty przyjąć sprostowaną wartość majątku.

III.

O wysokości kwot, płatnych na podstawie niniejszego zarządzenia, należy płatników zawiadomić pisemnie.

Powyższe zawiadomienia należy doręczyć płatnikom najdalej do dnia 1 października 1927 r.

Płatnikom, którzy uiścili więcej niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl niniejszego zarządzenia.

C. Ustawodawstwo:

Nadzór państwowy nad buhajami. P. Minister Rolnictwa podpisał w dniu 3-go sierpnia b. r. rozporządzenie zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami. Do uznawania buhajów za odpowiednie do celów hodowlanych powołanemi są w myśl tego rozporządzenia komisje kwalifikacyjne, których okręg działania nie może przekraczać granic powiatu. Od orzeczeń tych komisyj służyć będzie odwołanie do komisyj kwalifikacyjnych odwoławczych, ustanowionych po jednej na każde województwo. Rozporządzenie to ustala również bliżej obowiązki gmin i powiatowych związków komunalnych w zakresie dostarczania ludności potrzebnej ilości buhajów do celów hodowlanych, sposób zwracania się tych ostatnich związków do Ministerstwa Rolnictwa o wprowadzenie w życie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami na terenie powiatu lub jego części, jak również oznacza organizacje społeczno-rolnicze, powołane do wypowiadania opinji w sprawach związanych z wykonaniem tej ustawy.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Postępowanie przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przymusowo wykupywane majątki normuje rozp. Ministra Reform Rolnych z dn. 27 czerwca 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 70, poz. 616).

Szacowanie nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej ustala rozp. Ministra Reform Rolnych z dn. 11 lipca 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 70, poz. 617).

Uznanie nasienia rośliny tytoniowej za surowiec tytoniowy — rozp. Ministra Skarbu z dn. 21 lipca 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 70, poz. 618).

Wynagrodzenie za kwatery stałe, dostarczone przez zarządy gminne na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju normuje rozp. Rady Ministrów z dn. 11 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 623).

D. Polityka handlowa:

Wywóz melasu z Polski w I-em półroczu 1927 r. Eksport melasu naszego zagranicę w pierwszem półroczu b. r. wyniósł:

Kraj	Wywieziono q
Austrja	61.622
Czechosłowacja	7.314
Niemcy	45.663
Norwegja	44.060
Stany Zjednoczone Ameryki Półn. .	208.573
Szwecja	5.187
Różne kraje , ...	60.921
Razem.	433.340

Możliwości polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych. Pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi dotychczas zamiast pełnego traktatu handlowego ustalony został w drodze wymiany listów modus vivendi, ratyfikowany u nas 26 czerwca ub. r. Obie strony zobowiązały się tym układem do wzajemnego traktowania się na podstawie największego uprzywilejowania w kwestjach przywozu, wywozu, ceł, podatków obciążających handel, tranzytu, magazynowania i t. p. Faktycznie jednak import z Polski nie odgrywa w Stanach Zjednoczonych roli. A przecież Stany Zjednoczone są najpojemniejszym rynkiem świata o wielkiem zróżniczkowaniu potrzeb, a wraz z rosnącemi ich konjunkturami eksportowemi i stałym wzrostem stopy życiowej ludności pojemność ich coraz się wzmaga. To też i z Polski zdaniem Państwowego Instytutu Eksportowego mógłby iść poważny eksport do Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zaś następujących artykułów: meble gięte i wiklinowe, koszyki plecione, wyroby przemysłu ludowego, wyroby lniane np. żyrardowskie, sukna, miód, krochmal, nasiona, pierze, produkty chemiczne i apteczne, artykuły spożywcze, grzyby suszone i marynowane, marynaty i konserwy owocowe, materjały budowlane, puch, ołów, cyna, rury z żelaza lanego, drzewo (dąb, modrzew, buk). Jak z tego wykazu widać, dla rolnictwa i przemysłu rolnego oraz drzewnego nawiązanie stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonemi byłoby wielce interesujące.

Ażeby wszakże produkcja polska zadomowić się zdołała na rynku amerykańskim, potrzeba go dokładnie poznać i doń się przystosować. Jedną z jego cech zasadniczych jest, że producent wzgl. importer musi szukać hurtowników, hurtownik szuka detalistów, innemi słowy trzeba towar umieć wprowadzić, przyczem hurtowników amerykańskich interesują tylko wielkie ilości towarów. To jest największą trudnością amerykańskiego rynku, na który nie można wprowadzić towaru inaczej, jak za pomocą rzucenia go masowego i kosztownej reklamy. Oczywiście, wiąże się z tem wielkie ryzyko, gdyż towar musi sprostać wymaganiom rynku. A z tych głównem jest absolutna rzetelność dostawcy, sięgająca rycerskości i niecofania się przed stratami z powodu zwrotów i t. p., ponieważ najmniejsze uchybienie w terminie, w cenie, w przestrzeżeniu warunków, a już tembardziej w jakości lub wadze towaru dyskwalifikuje dostawcę zupełnie.

Kraje, eksportujące do Stanów Zjednoczonych, zdobywają się na utrzymywanie w Nowym-Yorku własnych wielkich domów importowych. I jeśli Polska ma wejść na zamienny rynek, od tego pracę pwinna zacząć. Liczyć zaś może przy odpowiednich zabiegach na poparcie swojej czteromiljonowej kolonji amerykańskiej.

Porozumienie z Bułgarją. Porozumienie prowizoryczne w sprawach handlowych i nawigacyjnych, zawarte z Bułgarją w r. 1925, zostało rozciągnięte na terytorjum W. Miasta Gdańska od 2 czerwca b. r. (Dz. Ust. Nr. 65, poz. 582).

Przewóz kolejowy zwierząt. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 30-go lipca (Dz. Ust. Nr. 68, poz. 602) wprowadza zmiany i uzupełnienie do taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce. Najważniejsze z nich dotyczą przewozu zwierząt. Kolej ma prawo wymagać, aby przewożonym zwierzętom z wyjątkiem małych, przewożonych w zamkniętych klatkach lub skrzyniach, towarzyszył dozorca. Według uznania stacji nadawczej nadawca może być zwolniony z tego obowiązku, jednak ograniczenie odpowiedzialności kolei pozostaje wówczas bez zmiany. Dozorca powinien opiekować się zwierzętami w drodze: przed przewozem trwającym nie mniej niż 24 godziny nakarmić je i napoić oraz na stacjach do tego przeznaczonych poić najpóźniej co 36 godzin. Przy nadawaniu zwierząt bez dozoru, nadawca winien dać wskazówki co do pojenia i karmienia zwierząt i jeśli kolej tę przesyłkę przyjmie uskutecznia to na koszt i odpowiedzialność nadawcy, nie odpowiadając zresztą za niewykonanie lub wykonanie nieodpowiednie tego karmienia ani za wynikłe stąd szkody. Paszę lub karm przewozi się bezpłatnie w ilościach przez taryfę określonych. Również warunki przejazdu dozorcy określa taryfa. Dozorców powinno być nie więcej, niż jeden na wagon, a nie mniej, niż jeden na cztery wagony.

Wolne składy soli Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 5 lipca b. r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 613) uprawnia Ministerstwo Skarbu na wniosek izby skarbowej i biura sprzedaży soli na prowadzenie wolnych składów soli, które ją otrzymują na zlecenie biura sprzedaży soli z salin i na rachunek tegoż biura sprzedają według ustalonego przezeń cennika odbiorcom tylko za gotówkę. Skład winien posiadać dwumiesięczny zapas soli jadalnej, przemysłowej i bydlęcej, najmniej przy otwarciu 1000 tonn. Starający się o zezwolenie na prowadzenie składu winien rozporządzać odpowiedniemi trwałemi i suchemi śpichrzami oraz bocznicą kolejową i zabezpieczyć wartość soli jadalnej w ilości conajmniej 1000 tonn. Od tego ubezpieczenia Ministerstwo Skarbu może skład zwolnić. W składzie soli nie wolno przechowywać innych towarów.

E. Przemysł rolny:

Spożycie nawozów sztucznych. Według wiadomości podanych w Nr. 33 „Przemysłu i Handlu“ w sezonie wiosennym 1927 r. rolnictwo polskie zużyło nast. ilości nawozów sztucznych (w tonnach):

Krajowych soli potasowych	41 108
Kainitu	63.829
Zagranicznych soli potasowych	61.027
Razem nawozów potasowych	165.964
Azotniaku	56.854
Saletry chilijskiej	31.011
Saletry potasowej	116
Razem nawozów azotowych	87.981
Superfosfatu	64.180
Tomasówki	47.279
Razem nawozów fosforowych	111.459

Ogółem więc nawozów potasowych, azotowych i fosforowych zużyto w tegorocznym sezonie wiosennym t. j. od października do kwietnia 1926 roku włącznie 365.404 t.

Dla porównania należy zaznaczyć, że ogólna konsumcja nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1926 wyniosła 279.586 t., czyli, że w r. b. w tym samym okresie

zużyto o 85.818 tonn więcej. Nadwyżka zużycia przypada na nawozy azotowe i potasowe, gdyż nawozów azotowych zużyto w sezonie wiosennym 1926 r. tylko 58.024 t., a potasowych — 104.630 t. Konsumcja nawozów fosforowych utrzymała się natomiast prawie bez zmiany.

W tegorocznym sezonie jesiennym spodziewana konsumcja nawozów fosforowych wyniesie z górą 200.000 t. Dotychczas dostarczono do kraju 27.600 t. tomasówki. Fabryki superfosfatu sprzedały około 74.000 t. superfosfatu i spodziewają się sprzedać jeszcze przeszło 100.000 t.

Należy spodziewać się braku nawozów azotowych, gdyż całkowita produkcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, wynosząca w tegorocznym sezonie jesiennym 47.000 tonn, została już rozsprzedana.

Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu sprzedała w ciągu maja i czerwca r. b. 13.065 tonn soli potasowych i 9.489 t. kainitu.

Należy przewidywać, że konsumcja nawozów sztucznych w tegorocznym sezonie jesiennym będzie wynosiła około 290.000 t. Razem więc tegoroczne zużycie nawozów sztucznych przekroczy zapewne 650.000 t. Dla porównania zaznaczyć należy, że w r. z. skonsumowano nawozów sztucznych w Polsce 525.544 t., w r. b. zatem obserwować można wybitny wzrost spożycia. Jednak do przedwojennych norm spożycia, wynoszącego 1.550.000 tonn, jest jeszcze daleko.

F. Varia:

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa otrzymało sprawozdanie o stanie zbóż i przebiegu żniw na terenie województwa krakowskiego. Na podstawie dotychczas zebranych danych stwierdzić można, iż naogół pogoda żniwom sprzyjała. W powiatach nizinnych i podgórskich zbiór żyta i pszenicy dobiega końca, w powiatach zaś górskich bądź został zaczęty w ostatnich dniach, bądź rozpoczęty będzie niebawem. Z powodu mrozów i śniegów w zimie oraz niesprzyjających warunków podczas kwitnięcia, widoki na zbiór żyta w okolicach górskich stoków są mniej niż średnie, natomiast zbiory pszenicy i innych ziemiopłodów zapowiadają się dobrze. Pierwsze pasze co do jakości i ilości są dobre, ziemniaki i buraki zapowiadają urodzaj wyższy od lat poprzednich. Przy sprzyjającej pogodzie spodziewane są naogół lepsze plony niż w roku ubiegłym.

Powyższe informacje nie odnoszą się do okolic dotkniętych gradem, względnie oberwaniem chmur, gdzie plony będą niższe, a w zbożach ozimych nawet bardzo małe. W związku z powyższem Ministerstwo Rolnictwa udzieliło pomocy doraźnej gminom zniszczonym przez powyższe klęski.

Kronika zagraniczna.

Kartel eksportu lnu. Eksporterzy i sprzedawcy lnu z Rosji, Łotwy, Polski, Litwy i Estonji porozumiewają się w sprawie stworzenia wspólnego syndykatu, któryby kontrolował wywóz lnu z wymienionych krajów i utrzymywał ceny na odpowiednim poziomie. W razie dojścia rokowań do skutku, zostałoby powołane do życia centralne biuro eksportowe. Brak organizacji hodowli i sprzedaży lnu w Polsce zmniejsza naszą rolę w toczących się rokowaniach. Obliczają, że wymieniony syndykat kontrolowałby 80% światowej produkcji lnu. (Przemysł Rolny Nr. 6—7.)

Austrja.

Projekt podniesienia ceł. W podkomisji celnej austrjackiego parlamentu omawiano wnioski celne, opracowane przez większości.

Streszczają się one w następujących zmianach w odniesieniu do produktów rolniczych:

Cło na prosięta do 10 kg. ma być podniesione z 3 na 5 koron złotych, na wieprze większe wagi 10—40 kg. od sztuki cło ma być podniesione z 8 na 12 koron złotych, za wieprze wagi 40 do 100 kg., z 21 na 27 koron złotych, na wieprze (tłuszczowe) ponad 100 kg. z 5 na 15 koron złotych. Cło na źrebięta przy matce ma wynosić 100 koron zł., cło na mleko ma być podniesione z 10 na 15 kor. złotych, na jaja kurze nowe cło ma wynosić 8 koron zł., cło na masło ma być podniesione z 40 na 80 kor., tak samo cło na smalec wieprzowy z 10—20 koron złotych.

(Tygodnik Handlowy Nr. 33).

Francja.

Wolny wywóz produktów rolnych. Jak podaje „Journal d'Agriculture Pratique" w N-rze 32 z dn. 6 sierpnia r. b., „Le Journal Officiel" z dn. 23 ub. m. zawiera urzędową publikację o zniesieniu istniejącego we Francji od czasu wybuchu wojny europejskiej zakazu wywozu produktów kłosowych i strączkowych, za wyjątkiem pszenicy i żyta. Sfery rolnicze przyjęły zapowiedź dekretu powyższego, jako wielką ulgę, albowiem już od kilku lat francuskie Towarzystwa Rolnicze daremnie zabiegały u rządu o zezwolenie na wywóz produktów rolnych zagranicę.

Litwa Kowieńska.

Reforma rolna w 1926 r. Reforma rolna posuwała się w r. 1926 w tempie znacznie wolniejszem, aniżeli w latach poprzednich. Obszary nierozparcelowane wynosiły już stosunkowo niewiele (312.806 ha). Rząd p. Woldemarasa wstrzymał wykonanie reformy rolnej, uważając, że ujemnie wpływa ona na stan rolnictwa litewskiego. Reforma rolna, mająca na celu zaopatrzenia bezrolnych i małorolnych w dostateczną ilość gruntu, nie osiągnęła w całej pełni pożądanych rezultatów. Osadnicy bowiem w wielu wypadkach pozbawieni są środków do założenia gospodarki na uzyskanej parceli, rząd zaś nie dysponuje odpowiedniemi funduszami, by móc w koniecznym zakresie wesprzeć pieniężnie osadników. Zdarzają się wypadki, że osadnicy pozbywają się otrzymanej roli i emigrują z kraju. Taki stan rzeczy wpłynął na wspomnianą wyżej decyzję rządu, który pragnie oprzeć reformę rolną na bardziej racjonalnych podstawach.

(Biuletyn Kowieński Nr. 81).

Niemcy.

Ponowne wprowadzenie zezwoleń na przywóz do Niemiec zboża. „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" w Nr. 33 z dn. 13 sierpnia komunikuje, że zakaz udzielania świadectw importowych na przywóz zboża chlebowego do Rzeszy Niemieckiej ekspirował w dn. 31 lipca r. b. Ponieważ nadesłane z różnych stron wnioski o przedłużenie wspomnianego zakazu zostały odrzucone przez rząd Rzeszy, należy się spodziewać, że będzie wznowionem przyjmowanie podań o pozwolenie na ponowny wwóz zboża do Niemiec, wzamian za kontyngenty wywiezione uprzednio.

Norwegja.

Uchylenie państwowego monopolu zbożowego. „Journal d'Agriculture Pratique" w N-rze 32 z dn. 6 b. m. komunikuje ,że ustawa z dn. 25 czerwca r. ub. w przedmiocie aprowizacji Norwegji weszła w życie od dn. 1 lipca r. b. Na mocy wymienionej ustawy państwowy monopol przywozowy zbóż i strączkowych został uchylony.

Rumunja.

Cukrownictwo w Rumunji. Cukrownictwo w Rumunji ma duże szanse rozwoju, ponieważ uprawa buraków cukrowych może być znacznie rozszerzoną, a więc cukrowniom rumuńskim nie grozi brak surowca. Rolniczy charakter kraju sprzyja rozwojowi wszelkich gałęzi przemysłowych, opartych na przerobie płodów rolnych. To też, jeśli rozpatrzeć stan cukrownictwa rumuńskiego od 1925 r., spostrzeżemy, że zarówno obszar plantacyj i sprzęt buraków, jak produkcja cukru wzrosły bardzo wydatnie.

Rok	Obszar plantacji w ha	Sprzęt buraków w tonnach
1921	23.060	351.645
1922	21.803	331.029
1923	37.231	642.808
1924	53.712	837.113
1925	64.300	987.804
1926	82.390	1.284.825

W związku ze zwiększeniem się obszaru plantacyj i sprzętu buraków cukrowych, uległa zwyżce produkcja cukru, wywołując tem samem skurczenie się importu cukru obcego.

Rok	Produkcja cukru w tonach	Import cukru w tonach
1919	4.935	24.315
1920	17.165	24.277
1921	30.306	45.023
1922	50.220	29.343
1923	61.343	23.510
1924	89.249	27.330
1925	104.172	1.808

W roku 1924 uderza dość duży import cukru mimo wysokiej produkcji własnej. Przyczyną tego zjawiska było to, że wówczas cena cukru obcego była znacznie niższa od ceny cukru rumuńskiego. Chcąc temu zapobiec, rząd rumuński wprowadził w 1925 r. cło prihibicyjne, skutkiem czego dowóz cukru obcego został poważnie utrudniony, a dzięki wprowadzeniu w dn. 4 czerwca 1926 r. dodatków celnych — prawie zupełnie uniemożliwiony. Nowa taryfa celna z dn. 14. IV. 1927 otoczyła cukier rumuński jeszcze silniejszą ochroną.

Pod osłoną ceł prohibicyjnych cukrownie rumuńskie mogą nietylko ciągnąć wielkie zyski, ale również były one w stanie dokonać próbnej operacji eksportowej. Ten próbny eksport w wysokości przeszło 600 wagonów cukru skierowano na rynek turecki — oczywiście po cenach dumpingowych. („Gazeta Cukrownicza Nr. 33).

Z. S. S. R.

Stan leśnictwa. Obszary leśne nieuregulowane — poza eksploatowanemi obecnie masywami leśnemi — wynoszą do 40% ogólnego obszaru zalesionego. Z olbrzymiego boszaru leśnego Z. S. S. R., wynoszącego ponad 600 milj. hektarów, dającego ogólnie roczny przyrost drzewa w ilości 500 milj. sześciennych metrów, faktycznie w eksploatacji znajduje się nie więcej jak 24% ogólnego przyrostu.

Straty roczne od pożarów wynoszą ponad 3,5 milj. rb., zaś od samowolnego wyrębu — do 6 milj. rb. Nieodnowione poręby, niezasiane polany i halizny — czyniące w sumie do 14 milj. hektarów — dają w ogólnym przyroście rocznym drzewa nie mniej od 14 mil. mtr. sześciennych straty.

Mimo to dochody z lasów zwiększają się stale i stanowią dzisiaj główną pozycję wśród wszystkich niepodatkowych dochodów państwa. Dla R. S. F. S. R. wynoszą one do 62% ogólnych dochodów niepodatkowych. Wzrost ten jednak dochodów leśnych odbywa się kosztem nowych nadprogramowych cięć, nie zaś drogą eksploatowania nowych obszarów leśnych.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

P. Stanisław Rościszewski w art. p. t. **„Rezerwy zbożowe"** (Kur. Warsz. z dn. 11. VIII. 1927 r.) stwierdza, że „jedną z głównych przyczyn nieuregulowania obrotu zbożowego u nas jest brak kapitału obrotowego u rolników oraz brak silnych organizacyj handlowych, wyspecjalizowanych w zbożu". Skutkiem takiego układu stosunków rolnicy nie mogą wstrzymać się ze sprzedażą plonów na jesieni, organizacje handlowe zaś nie są w stanie stworzyć poważniejszych rezerw do wiosny. Im więc niższe są ceny na jesieni, tem więcej zboża muszą rolnicy sprzedać, aby pokryć swe zobowiązania. Powoduje to zmniejszenie naturalnych rezerw, a w konsekwencji silną haussę na wiosnę.

W dalszym ciągu autor słusznie wskazuje na prawdę, tylekroć ujawnianą przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, że „wstrzymanie wywozu zapomocą ceł, lub zakazu wywołuje niepożądane obniżenie cen, przyczem spożycie wzrasta przez nieekonomiczne skarmianie inwentarzem, obniża stan zapasów i pogłębia złą sytuację aprowizacji wiosennej". Nadto zakaz wywozu wpływa ujemnie na rynek pieniężny, który nie jest dostatecznie silny do realizacji urodzaju, w tym więc wypadku cierpi ogólna wymiana towarowa, dotykając przedewszystkiem przemysł i ludność miejską.

Wobec tego autor uważa politykę prohibicji wywozu za szkodliwą gospodarczo.

Stwierdzając, że pierwsze miejsce w spożyciu naszem zajmuje żyto i że w razie nieurodzaju żyta i niedostatecznej aprowizacji miast te ostatnie pokrywają niedobór żyta głównie importem pszenicy, płacąc nietylko ew. różnicę ceny żyta krajowego i zagranicznego, lecz nadto różnicę między żytem i pszenicą, autor jest zdania, że w interesie miast leży nietylko uregulowanie obrotu zbożowego lecz również „stworzenie dla rodzimej produkcji warunków rozwoju, asekurujących przed złym urodzajem". Miasta bowiem winny rozumieć, że rozwój ich jest zależny do dobrobytu wsi, gdyż większa część zarobków rolnika idzie na korzyść miast w formie zakupów.

P. Rościszewski jest zdania, że rezerwa zbożowa przedewszystkiem uwzględnić musi żyto. Akcja ta winna usunąć zło niedostatecznego popytu na jesieni oraz stworzyć zapasy dla większych środowisk na okresy niedostatecznej podaży ze strony wsi. Winna być ona oparta możliwie najszerzej na zasadach handlowych, co ma ogromne znaczenie ze względu na potrzebę rozwijania i podnoszenia prywatnego handlu zbożowego, który w przeciwnym razie mógłby poważnie ucierpieć.

W dalszym ciągu autor wysuwa tezę, jaknajbardziej zgodną z zasadami głoszonemi oddawna przez Związek P. O. R., że „polityka cen zboża, nie licząca się z cenami światowemi, nie daje się bez poważnych wstrząsów gospodarczych przeprowadzić".

Dowiódł tego dotkliwie ostatni szereg lat polityki niskich cen płodów rolnych, „która, między innemi, była ważnym powodem kryzysu gospodarczego“.

Ponieważ, jak słusznie autor stwierdza — produkcja zboża, a zwłaszcza żyta, stanowi tak ważną rubrykę dochodu narodowego, że każde „drobne nawet obniżenie jej wartości obniżyć musi nieuniknienie dobrobyt całego kraju“, przeto regulatorem cen minimalnych „może być jedynie wolny wywóz ziarna“, a obrót rezerwą winien się liczyć z cenami światowemi, wstrzymując wywóz przez intensywne, konkurencyjne zakupy, oraz przeciwdziałając przywozowi zapomocą wzmożonej podaży zboża z rezerwy.

Coraz częściej poruszaną sprawę osuszenia Polesia podejmuje p. **G. D.** na łamach Nr. 205 **„Epoki“** w art. p. t. **„Zagadnienie osuszenia Polesia“**. Pomijając tę część artykułu, w której autor obrazuje obecny stan gospodarczy i kulturalny tej połaci kraju i w której wspomina o pracach podejmowanych przez rządy polskie przed rozbiorem w wieku XVII i XVIII, przytoczymy podane przez autora wyniki badań komisji doradczej i technicznej dróg komunikacyjnych i tranzytu przy Lidze Narodów, która to komisja złożyła rządowi naszemu szkic projektu o osuszeniu bagien poleskich.

Tereny bagniste na Polesiu sięgają ogromnej liczby 1.676.000 ha, t. j. niemal 4% całej powierzchni Polesia. Osuszenie tych obszarów i zamienienie ich na urodzajne ziemie miałoby ogromne znaczenie, gdyż: 1) dzięki zyskaniu nowych terenów uprawnych wzrosłaby produkcja rolnicza, 2) zostałby zaspokojony w dużej mierze głód ziemi, a nadmiar ludności znalazłby ujście bardziej dla kraju pożyteczne, niż emigracja zagranicę, 3) prace, związane z osuszeniem Polesia, dałyby zajęcie ogromnej liczbie dziś pozbawionej pracy ludności, zażegnując w ten sposób bolączkę bezrobocia.

Według obliczeń wspomnianej komisji koszty osuszenia Polesia wyniosłyby 420 milj. zł., co pozwoliłoby uzyskać 1,5 milj. ha ziemi zdatnej do uprawy. Z tej ilości, według tychże obliczeń, 1.200 tys. ha osuszonych zwróciłoby już koszty prac ogólnych tak, że pozostałe 300 tys. ha dałoby czysty zysk.

Najlepszym sposobem zorganizowania tych prac byłby system podziału ich między państwo a osoby, instytucje prywatne i społeczne, przyczem państwo opracowałoby plan ogólny robót pod względem technicznym, rolniczym i gospodarczym, zorganizowałoby akcję pożyczkową i kredytową i wykonałoby części robót technicznych, dotyczących regulacji rzek i kanałów pierwszej kategorji. Osoby prywatne i instytucje wypełniłyby prace, dotyczące robót o znaczeniu lokalnem.

„Biuletyn Kowieński“ w Nr. 81 podaje informacje, dotyczące eksportu mięsa z Litwy Kowieńskiej w 1926 r. Według tych wiadomości eksport mięsa z Litwy napotykał w 1926 r. na większe niż zwykle trudności, które znalazły swój wyraz przedewszystkiem w niemieckich restrykcjach importowych, a następnie w ogólnym spadku cen na mięso na rynku światowym. Dużą rolę odegrał tu brak zaufania ze strony pewnych państw (Norwegja, Szwecja, Niemcy) w należyty dozór sanitarny nad rzeźniami na Litwie. Wprawdzie odpowiednia ustawa, regulująca nadzór sanitarny nad rzeźniami, została przeprowadzona, jednak praktyka daleko odbiega od zasad ustawy i dopóki rzeźnie na Litwie nie zostaną zaopatrzone w nowoczesne urządzenia, dopóty państwa importujące z Litwy będą miały szereg pretekstów do stawiania różnych trudności w zakresie importu i tranzytu mięsa litewskiego. Niezależnie od wyżej wspomnianych przyczyn eksport był utrudniony ze względu na brak chłodni wagonowych i lodowni w porcie kłajpedzkim.

Wskutek zmniejszenia się eksportu bydła i mięsa w 1926 r. ceny na te artykuły spadły na rynku wewnętrznym, przynosząc duże straty rolnikom. Jedyny wyjątek sta-

nowił eksport wieprzowiny, który przedstawiał się dość pomyślnie, jakkolwiek ceny, płacone za wieprzowinę litewską były tańsze o 10% od niemieckiej. Eksport wieprzowiny skierował się przeważnie do Niemiec i Anglji, do tej ostatniej prawie wyłącznie w postaci bekonów.

Owce wywoziła Litwa do Łotwy, która je reeksportowała do Francji. Gęsi szły przeważnie do Niemiec.

Firm handlowych na Litwie, któreby zajmowały się eksportem mięsa jest niewiele. Największą z nich jest spółka „Maistas" w Kownie, która przeszła niedawno na własność Związku Kooperatyw Rolniczych. W ciągu 1926 r. firma „Maistas" wyeksportowała wołowiny 89.923 kg. wartości 176.846 litów; wieprzowiny — 844.024 kg. wartości 2.700.876 lit.; bekonów 151.005 kg. wartości 679.522 lit.; gęsi 70.433 kg. wartości 295.818 lit.; ogółem więc spółka ta wywiozła mięsa na sumę 3.853.062 litów.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

W Nr. 180 „Baltische Presse" pomieszczono ciekawy artykuł p. t. **„Die wirtschaftliche Selbständigkeit Litauens"**.

Na samym wstępie tego artykułu autor stwierdza, że w konsekwencji światowej wojny daje się zauważyć we wszystkich krajach Europy dążenie, by w miarę możności uniezależnić się pod względem gospodarczym i zapewnić sobie samowystarczalność. Prądowi temu uległo również młode państwo litewskie. Jaki wpływ polityka taka wywarła na całokształt życia gospodarczego Litwy, oto pytanie, na które autor stara się odpowiedzieć.

Litwa jest państwem rolniczem, gdyż 63% ludności opiera swój byt na dochodzie z roli. Rolnictwo na Litwie w porównaniu z krajami ościennemi stało przed wojną na niskim poziomie kultury. Położenie to w ostatnich latach dzięki radykalnie przeprowadzonej reformie rolnej, niedostatecznej pomocy kredytowej oraz rabunkowej gospodarce, prowadzonej przez Niemców w okresie okupacji, uległo znacznemu pogorszeniu. Dochód roczny, według obliczeń autora, rolnictwa litewskiego wynosi 235.000.000 litów. Z tej sumy odchodzą podatki państwowe — 110.000.000 l. i podatki komunalne — 10.000.000 l. tak, że na pokrycie potrzeb rolnictwu pozostaje 115.000.000 l. Jeśli wziąć pod uwagę, że na Litwie istnieje 250.000 samodzielnych gospodarstw, to na każde z nich przypadnie suma 424 litów rocznego dochodu, która musi pokryć wszelkie wydatki rolnika.

Jasną jest rzeczą, że w takich warunkach nie może być mowy o racjonalnej gospodarce. Sprawę komplikuje drożyzna i krótkoterminowość udzielanych przez banki kredytów. Również demagogiczne ustawodawstwo socjalne, które zmusza rolnika do bezwzględnego zatrudniania w dalszym ciągu robotnika obarczonego rodziną, który przepracował 1 rok w jego majątku, jest wysoce szkodliwe, gdyż powoduje, że właściciele ziemscy wstrzymują się od przyjmowania robotników stałych, a tem samem wyrzekają się prowadzenia gospodarki intensywnej.

W dalszym ciągu autor rozpatruje bogactwa naturalne Litwy, stwierdzając, że są one wszystkie własnością państwa. I tu jednak gospodarka jest opłakana. Lasy ulegają sprzedaży chłopom w drodze licytacji, przeważnie w małych ca. 12 ha parcelach, którzy częstokroć materjał wysoce wartościowy zużytkowują wyłącznie, jako drzewo opałowe.

Ogólna powierzchnia lasów na Litwie wynosi 800.000 ha, z których mniej więcej 25% jest zdatne na wyręb. Ponieważ zaś według obliczeń statystycznych można na Litwie otrzymać z 1 ha lasu 120 metrów sześć. drzewa, więc ogólna ilość rozporządzal-

nego drzewa wynosi 96 milj. metr. sześć. Roczny przyrost, według cytowanych przez autora danych, obliczono na 2 milj. metr. sześć. Zużycie roczne na głowę ludności drzewa opałowego i budowlanego wynosi 3 m³, co wobec ogólnego stanu ludności 2.200.000 osób daje 6,6 milj. m³. Na to roczny przyrost drzewa nie wystarcza. Lasy więc nie mogą odgrywać roli kapitału rezerwowego państwa.

Dane powyższe nie zupełnie zgadzają się z drukowanemi przez nas w dziale „Korespondencyj zagranicznych" (Nr. 10 „Rolnika Ekonomisty"), a dostarczanemi nam z Kowna przez pana A. C. Według p. A. C. obszar lasów na Litwie wynosi nie 800.000 ha, lecz tylko 747.000 ha. Również przyrost roczny masy drzewnej jest mniejszy, niż to podaje „Baltische Presse" i wynosi 1.865.000 m³. Spożycie roczne obliczają na około 2 m³ na głowę, co wobec stanu ludności 2.002.000 (a nie jak wyżej podano 2.200.000) daje rocznie ok. 4 milj. metr. sześć.

Wracając do artykułu z „Baltische Presse" zatrzymamy się dłużej nad omawianemi przez autora przyczynami zubożenia Litwy. Pierwszym powodem według autora była polityka okupacyjna Niemiec, które zakupywały 87% litewskiego eksportu, płacąc jednak za towar bezwartościowemi „ostmarkami". Główną jednak przyczyną pauperyzacji jest budżet państwowy, który nie stoi w żadnym stosunku do możliwości płatniczej ludności. Konsekwencją takiej polityki jest dalsze pogorszenie stanu gospodarczego, doprowadzające do tego, że całe życie gospodarcze stoi nad przepaścią bankructwa. Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, które przerabiały krajowe surowce musiały ostatnio ulec zamknięciu.

„Nic też dziwnego — kończy autor — że wobec takiego stanu rzeczy niezadowolenie ludności wzrasta z dnia na dzień".

Majątki, obroty i dochody rolnictwa w Niemczech. „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" w swym Nr. 33 z dn. 13 sierpnia r. b. zawiera nader ciekawe zestawienie dotyczące majątku, obrotów i dochodów rolnictwa niemieckiego, zaczerpnięte z najświeższych publikacyj Urzędu Statystycznego Rzeszy. Same cyfry nie odzwierciadlają stanu rzeczy z r. b.; odnoszą się one bowiem do lat 1924/25 i wyjęte są ze sprawozdań, sporządzonych w celach ściągnięcia podatku majątkowego i dochodowego, względnie pobrania składek członkowskich korporacyjnych. Tem nie mniej przytoczone liczby są bardzo charakterystyczne, ilustrują bowiem dosyć dokładnie smutny stan rolnictwa w państwie niemieckiem. Codziennie nowe trudności pieniężne i zawieszenia wypłat w rolnictwie, zwracają już uwagę ogółu. Powszechnie jest wadomem, że niektóre prowincje szczególnie są upośledzone, gdyż w łonie rolnictwa niemieckiego istnieją bardzo znaczne różnice regjonalne. Z powyższych względów pozwolimy sobie przytoczyć niektóre dane.

Ciekawem jest już i tu, że wartość pieniężna 1 ha użytków rolnych w państwie niemieckiem określoną została w objektach gospodarczych, obejmujących mniej niż 5 ha, na 2004 marki, od 5—20 ha — 1240 mk., od 20—50 ha — 1075 mk., od 50—100 ha 994 mk., od 100—1000 ha — 931 mk., zaś ponad 1000 ha tylko 665 mk.

Najwyższą wartość wykazują warsztaty rolne w Meklemburgji z powodu wielkiej przewagi większej własności w tych krajach; najniższą zaś — kraje o przeważającej drobnej własności, t. j. Wirtembergja i Badenja.

Na 100 ha powierzchni użytków rolnych wypada w najważniejszych krajach Rzeszy (cyfry wyrażone w tysiącach):

	majątku mk.	obrotu mk.	dochodu mk.
w Prusach	102,1	21,9	6,2
„ Bawarji	106,1	28,0	7,9
„ Saksonji	143,2	33,4	10,6
„ Wirtembergji	116,3	42,8	12,2
„ Badenji	122,4	43,9	14,5
„ Turyngji	153,1	29,5	12,2
„ Hesji	188,1	40,5	14,0
„ Oldenburgji	105,7	22,0	11,1
„ Brunswiku	212,4	44,8	13,2
„ Anhalcie	188,7	36,9	9,9
„ Meklemb. Szwer.	94,9	21,2	3,6
„ Meklemb. Sztrel.	91,6	21,0	3,2
W całej Rzeszy Niemieckiej .	108,4	25,0	7,2

Z powyższego zestawienia widzimy, że bardzo znacznym jest majątek w Brunświku, Anhalcie, Hessji i Turyngji, nikłym zaś względnie w Prusach, Bawarji i Meklemburgji. Uderzającemi są różnice obrotów. Tutaj najwyższe liczby wykazują Brunświk, Hessja, Badenja i Wyrtembergja.

W zestawieniu z majątkiem uwydatnią się najwyraźniej różnice dochodowości i obrotów.

Poniższa tabelka wykazuje, jakie sumy obrotu i dochodu wypadają na 1000 mk. majątku. W najpomyślniejszych warunkach znajduje się Badenja, pomimo, że obrót jej jest niższym niż np. w sąsiedniej Wirtembergji. Niemal w katastrofalnem położeniu znajduje się pod względem dochodowości Meklemburgja. Pomimo wielkich obrotów udaje się tam osiągnąć tylko minimalne zyski. Niepomyślnie również kształtują się sprawy w Prusach, Bawarji, Saksonji i Hessji. Na 1000 mk. majątku wypada:

	obrotu mk.	dochodu mk.
w Prusach	214	60
„ Bawarji	264	74
„ Saksonji.	233	74
„ Wirtembergji	368	105
„ Badenji	359	118
„ Turyngji.	193	80
„ Hesji	215	74
„ Oldenburgji	208	105
„ Brunswiku	211	62
„ Anhalcie	195	52
„ Meklemb. Szwer.	224	38
„ Meklemb. Sztrel	229	35
Całej Rzeszy przeciętnie	230 mk	67 mk

Wyniki powyższe zależą niewątpliwie przedewszystkiem od struktury rolniczej poszczególnych krajów, chociaż brak granic celnych oraz polityka podatkowa wywie-

rają również niewątpliwy wpływ na tak znaczne różnice w dochodowości rolniczej poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej.

Całość majątku inwestowanego w niemieckiej wytwórczości rolniczo-leśnej, wliczywszy i kapitały obrotowe dzierżawców, określone zostały w r. 1924 na 31,75 miljardów mk. złotych. Z tej liczby wypada ok. 30,82 miljard. na rolnicze kapitały zakładowe i około 0,94 miljarda na kapitały obrotowe dzierżawców. Ogólny obrót w rolnictwie wynosił w tymże roku 7,32 miljarda, dochód zaś tylko 2,12 milj. mk. złotych.

Recenzje i sprawozdania.

Wacław Borowski. Inflacja i reforma waluty w Rosji Sowieckiej. Skład główny: Gebethner i Wolff, Poznań 1927 (str. 195).

Pod powyższym tytułem ukazała się 12 z kolei praca z cyklu Poznańskich Prac Ekonomicznych, wydawanych pod redakcją prof. d-ra Edwarda Taylora.

Dla zrozumienia wytycznych, na których była oparta polityka monetarna Rosji Sowieckiej, jest koniecznem zaznajomienie się z ogólną polityką gospodarczą Sowietów. Rozumiejąc to, autor daje nam w swej pracy krótki, ale kompletny zarys historji polityki gospodarczej Rosji po przewrocie bolszewickim. W początkowym zaś rozdziale wiernie odmalowuje tło gospodarcze z okresu wojennego, bezpośrednio poprzedzającego rewolucję. Słusznie przytem zaznacza, że ujęcie przez organy społeczne dużej części produkcji przemysłowej dla celów wojennych oraz podjęcie przez te organizacje aprowizacji miast w czasie wielkiej wojny przygotowało znakomicie teren dla opanowania przez władze rewolucyjne produkcji przemysłowej rosyjskiej. W rozdziałach poświęconych polityce gospodarczej Sowietów p. Borowski nie ogranicza się opisu samych faktów, lecz przytacza nam niezmiernie ciekawe poglądy teoretyczne komunizmu, uzasadniające prowadzoną przez Sowiety politykę. Niezmiernie pouczającem jest zapoznanie się ze zmianami w tych poglądach teorji komunistycznej, zmianami, do których kazała się nagiąć twarda rzeczywistość, nieuznająca wcale czystej doktryny komunistycznej.

Badany przez p. Borowskiego okres obejmuje 7 lat, a mianowicie od końca roku 1917 do końca 1924. Okres ten dzieli autor na dwie odrębne epoki: pierwsza to epoka wojennego komunizmu, druga to era nowej polityki ekonomicznej — era tak zwanego „nepu".

W epoce wojennego komunizmu jesteśmy bardzo blisko ideału socjalistycznego. Państwo proletarjackie, które zdaniem komunistów jest narzędziem do zniszczenia burżuazji i starcia jej z powierzchni ziemi, ujmuje w swe ręce całą produkcję przemysłową i rozdział dóbr. Wieś wprawdzie mniej odczuwa ingerencję państwową w organizację swej produkcji, ale za to całą nadwyżkę wyprodukowaną, a nie zużytą w swem gospodarstwie musi oddać państwu — w formie tak zwanej „razwierstki" czyli kontyngentu. Państwo zaś, mając w swym ręku zarówno produkty rolne, jak i przemysłowe, dokonywuje podziału dóbr.

Budżet państwowy w tym okresie jest w wielkiej mierze oparty na przychodach i rozchodach w naturze, część pieniężna gra w nim rolę minimalną. Od tego stadjum już jeden krok do nowej w dziejach ludzkości epoki — do gospodarki czystego komunizmu. Pieniądz w tym okresie jest systematycznie niszczony. Przez zniszczenie pieniądza komuniści chcieli zniszczyć niedobitki burżuazji.

Niestety twarda i nieprzychylna rzeczywistość nie pozwoliła zrobić tego jednego kroku, który dzielił Rosję, jak się komunistom w roku 1920 zdawało, od czystego ideału socjalistycznego.

Zanik i anarchja w produkcji przemysłowej, wydatne zmniejszenie się produkcji rolnej wskutek gnębienia wsi przez „razwierstkę“ doprowadzają w końcu roku 1920 do ostrego bardzo kryzysu aprowizacyjnego i przemysłowego. Ferment społeczny zmusza do cofnięcia się ze zdobytych pozycji — w wyniku tego polityka gospodarcza przechodzi w okres „nepu“.

Najważniejsze cechy charakterystyczne dla tej nowej polityki to 1) częściowa denacjonalizacja przemysłu, 2) dopuszczenie do utworzenia się wolnego rynku wymiany towarów przemysłowych i produktów rolnych przez zezwolenie na zakładanie prywatnych wytwórni, oraz zastąpienie dotychczasowej „razwierstki“ przez „prodnałog“ czyli daninę, którą w naturze musieli opłacać włościanie. Zmiany powyższe oraz zorganizowanie jednoczesne unarodowionego przemysłu na zasadach kalkulacji prywatnego przedsiębiorcy pociągały za sobą konieczność wprowadzenia stałego pieniądza. To ostatnie było tem pilniejsze, że indywidualni przedsiębiorcy prowadzą nielegalnie kalkulacje i handel w pieniądzu złotym, co im daje znaczną przewagę nad przedsiębiorstwami państwowemi pozbawionemi stałego miernika, a następnie budżet państwowy staje się coraz bardziej budżetem pieniężnym a w małej tylko części budżetem materjalnym. Dla finansowania produkcji przemysłu państwowego Bank Państwa poczyna w roku 1923 emitować czerwońce, walutę opartą o złoto. Obok jednak czerwońca kursuje „sowznak“ czyli pieniądz skarbowy bez ustalonej relacji do złota i do czerwońca. Paralelizm walutowy trwa przez rok i dopiero w połowie lutego 1924 roku ukazuje się dekret, nakazujący powstrzymanie dalszych emisji „sowznaku“ i wycofanie go z obrotu. Zdaniem autora jednym z celów tej dwuwalutowości, która się okazała niekorzystną dla waluty o złoto opartej t. j. czerwońca, było dostarczenie ludności miejskiej waluty stałej i ubezpieczenie jej w ten sposób od przykrych następstw deprecjacji pieniądza, a zepchnięcie całego ciężaru pokrywania niedoborów budżetowych przez emisję „sowznaka“, krążącego głównie wśród ludności wiejskiej, na barki tej ludności.

Z końcem jednak roku 1923 spadek „sowznaka“ staje się tak gwałtowny, że grozi zachwianiem gospodarki budżetowej, opartej w dużej mierze na wpływach z emisji pieniądza. To nadewszystko skłania Sowiety, zdaniem autora, do ostatecznego przeprowadzenia reformy monetarnej. Chodziło więc głównie o znalezienie doraźnych wpływów dla celów budżetowych, a nie o uzdrowienie pieniądza celem uporządkowania stosunków gospodarczych. Ten pierwszy cel reforma osiągnęła — dostarczyła bowiem w roku budżetowym 1924/25 z emisji świadectw transportowych i pieniądza zdawkowego znacznych wpływów, które poszły na zapchanie luk w budżecie państwowym.

W ostatnim rozdziale swej pracy daje nam autor szczegółowy obraz polityki kredytowej Sowietów w okresie „nepu“.

Z tego trudnego tematu, jakim jest wszelka praca o stosunkach w Rosji bolszewickiej ze względu na brak i trudność w uzyskaniu materjałów, wywiązał się autor doskonale. Książka jego, ujmująca dzieje całokształtu polityki gospodarczej Rosji porewolucyjnej, jest nietylko pierwszą tego rodzaju pracą w literaturze polskiej, lecz bodaj w całej literaturze, traktującej o współczesnych stosunkach rosyjskich. To przedewszystkiem nadaje jej dużą wartość. Zaznajomienie się z nią pozwoli nietylko dokładnie zorjentować się w gospodarce sowieckiej, lecz także wyciągnąć pewne ogólne wnioski praktyczne nie bez znaczenia i dla naszych własnych poczynań.

W zakończeniu pozwolimy sobie zwrócić autorowi uwagę na jedną usterkę formalną, którą, naszem zdaniem, jest przeplatanie tekstu cytatami w obcych językach. Zgoła niepotrzebnie utrudnia to czytanie jego cennej książki. *T. M.*

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	Od 1. VIII. do 31. VII.		Od 1. VIII. do 31. VII.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**4 264 614**	**2 107 496**	**1 434 662**	**790 980**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**753 469**	**134 463**	**359 020**	**110 290**
I Produkcja roślinna	**640 766**	**90 960**	**185 997**	**34 921**
Ziarno zbóż	517 583	21 137	131 039	3 882
Ryż	57 034	24 036	23 479	9 535
Nasiona wszelkie	23 668	11 317	9 770	5 421
Warzywa	14 589	13 434	2 680	2 374
Owoce, orzechy i korzenie . .	27 892	21 036	19 029	13 709
II Produkcja zwierzęca	**szt. 284 869** **tonn 58 191**	**szt. 42 061** **tonn 24 474**	**157 135**	**65 575**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 284 869	szt. 42 061	1 610	357
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 13 271	tonn 7 712	21 223	14 685
Skóry surowe	21 695	5 287	32 948	5 984
Wełna i odpadki	18 764	8 047	96 807	40 773
Ryby (oprócz śledzi)	4 461	3 428	4 547	3 776
III Przemysł rolny	**54 512**	**19 029**	**15 888**	**9 794**
Mąka pszenna	8 209	10 853	3 864	5 246
Mąka żytnia	1 556	332	571	119
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	1 499	1 539	4 496	3 328
Pasza	43 248	6 305	6 957	1 001
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi.

W y w ó z

	Od 1. VIII. do 31. VII.		Od 1. VIII. do 31. VII.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych	w złocie
Obrót ogólny:	**23 495 728**	**15 833 069**	**1 433 830**	**1 249 352**
Produkcja roślinna, zwierzęca' przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**6 835 426**	**5 644 582**	**754 887**	**720 384**
Produkcja roślinna	**494 500**	**934 014**	**111 895**	**196 793**
Ziarno zbóż	218 347	736 461	45 839	141 854
„ strączkowych	40 139	39 536	12 235	9 827
Nasiona wszelkie	57 693	68 287	28 391	24 911
Ziemniaki	146 701	60 965	8 354	1 762
Chmiel	1 080	541	7 559	4 487
Len	15 118	14 837	6 719	9 832
Konopie	3 150	4 064	1 145	1 882
Wiklina	12 272	9 323	1 653	2 233
II Produkcja zwierzęca. . . .	**szt. 2 574 698 tonn 112 682**	**szt. 2 579 842 tonn 100 840**	**246 496**	**229 820**
Konie	szt. 30 656	szt. 52 485	4 964	7 588
Bydło rogate	„ 10 976	„ 114 121	2 228	14 786
Trzoda chlewna	„ 576 246	„ 827 803	65 554	61 951
Gęsi	„ 1 292 349	„ 1 132 477	5 700	6 686
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 661 471	„ 452 956	1 595	1 513
Nabiał	tonn 8 955	tonn 4 541	21 [illegible]07	9 662
Jaja	65 284	50 087	86 208	70 981
Skóry surowe	4 179	9 850	8 742	11 878
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	3 793	3 870	8 065	7 239
Wełna i odpadki	976	2 289	2 635	7 832
Mięso wszelkie	29 495	30 203	39 598	29 704
III Przemysł rolny	**575 419**	**609 289**	**128 934**	**120 700**
Mąka pszenna	1 446	7 064	621	2 735
„ żytnia	3 555	13 62[illegible]	872	3 488
Płatki ziemniaczane	2 247	21 453	428	2 829
Mąka i krochmal ziemniaczany .	5 823	28 277	1 654	7 769
Cukier	232 480	253 595	85 729	77 442
Pasza	329 868	285 273	39 630	26 437
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**5 652 825**	**4 000 439**	**267 562**	**173 071**
Papierówka	1 189 558	972 261	32 560	27 553
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	585 370	450 185	13 828	21 673
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	4 177 897	2 577 993	221 174	123 845